

# SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 42 (1548)  
Wydanie A

Niedziela, dnia 11 lutego 1951 r.

Dziś 8 stron  
Cena 30 groszy



Chłopi z Piechowic w powiecie jeleniogórskim odstawiają nadwyżki zboża do Spółdzielni.

**„Będziemy nieustannie pogłębiać przyjaźń polsko - radziecką - źródło naszych zwycięstw”**

## Legnica obchodzi uroczystie 6-tą rocznicę wyzwolenia

LEGNICA (KB). W dn. 10 bm., w przeddzień obchodu 6-jej rocznicy wyzwolenia Legnicy, odbyła się w sali „Polo-

ni” uroczysta wspólna sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej z szerokim udziałem społeczeństwa miasta i powiatu.

Na sesję przybyła owacyjnie powitana delegacja Armii Czerwonej z gen. Kozakowem na czele oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Szczęśniak.

Zagajając obrady, ob. Jazwiec powiedział m. in.: „Nikt nie jest w stanie rozzerwać więzów przyjaźni, łączącej nasz naród z narodem radzieckim, któremu zawdzięczamy wyzwolenie. Na tej samej przyjaźni budujemy nasze plany na przyszłość. Toteż będziemy nieustannie pogłębiać przyjaźń polsko-radziecką, która stanowi źródło naszych zwycięstw”.

Przewodniczący Prezydium PRN ob. Kisiel, oddając hołd poległym o wyzwolenie miasta żołnierzom i oficerom Armii Radzieckiej, podkreślił, że ta sama Armia Czerwona, która wypędziła pruskich junkrów z ziemi piastowskiej, przysłała także z pomocą w zagospodarowaniu ziem zachodnich. W przyjaźni z Armią Czerwoną wyrosło Ludowe Wojsko Polskie, do wodzone przez ucznia Wielkiego Stałina, Marszałka Rokossovskiego.

Ob. Kisiel roztoczył perspektywę rozwojową Legnicy i powiatu w Planie 6-letnim, przypominając, że realizacja ich sta się możliwa tylko dzięki pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego i pokojowej polityce ZSRR.

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Komitet Honorowy obchodu 200 rocznicy urodzin Hugo Kollataja

WARSZAWA (PAP). W skład Komitetu Honorowego obchodu 200-jej rocznicy urodzin Hugo Kollataja organizowanego pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza wchodzi:

Minister Nauki i Szkół Wyższych — Adam Rapacki, jako przewodniczący komitetu, Jakub Berman — członek biura politycznego KC PZPR, Edward Ochab — członek biura politycznego, sekretarz KC PZPR, Stefan Dybowski — minister kultury i sztuki, Henryk Jabłoński, wiceminister oświaty, Eugenia Krassowska — wiceminister szkół wyższych i nauki, Włodzimierz Sokorski — wiceminister kultury i sztuki.

W skład Komitetu Honorowego wchodzi nadto wybitni przedstawiciele świata naukowego, kulturalnego i literackiego, przewodnicy pracy oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

## W akcji skupu zboża dojrzeła

świadomość chłopów pracujących

## W gromadzie Czechnów powstała spółdzielnia produkcyjna

W sklepach Gminnej Spółdzielni gminy Rudna, pow. Górnego Śląska, na tablicy przodujących rolników, którzy wykonali przedterminowo swój obowiązek sprzedaży zboża państwu w ramach akcji planowego skupu — widnieje na pierwszym miejscu nazwisko Klemensa Talarowskiego.

Talarowski, chłop-średniak, członek „trójki zbożowej” w gromadzie Czechnów, dobrze wywiązał się ze swego zadania w akcji skupu zboża. Swój plan sprzedaży nadwyżek zbożowych wykonał pierwszy w gromadzie w 220 procentach.

W początku grudnia gromadzka „trójka zbożowa” w składzie: Talarowski, Górski i Kwaśny, obszła jeszcze raz wszystkie domy we wsi i zachęcała sąsiadów do sprzedaży zboża. Wszędzie znajdowała odpowiednie argumenty.

— Czworu waszych dzieci uczy się w szkołach — powiedzieli ludzie z „trójki” Wincentemu Halickiemu, który nie wykonał jeszcze swego zobowiązania w całości. — Wyrosną z nich ludzie mocni, tężdy ludzie. A kto ich kieruje na pozytywne ludzi? Nasze Państwo Ludowe! Ale wy przeskadzacie Państwu Ludowemu, bo co będą jeść wasze dzieci w mieście, robotnicy w przemyśle — jeżeli wy nie wy pełnicie swojego obowiązku?

— Słyszcie od Lenina do Berlina; wiecie ile krwi przelało się w walce o nową sprawiedliwą Polskę — powiedzieli Andrzejowi Kowalczykowi, żołnierzowi I-szej Armii Wojska Polskiego, który również zalegał z pewną ilością zadeklarowanego zboża. — A dzi-

## Już w 1953 roku rozpocznie wydobywanie pierwszej z nowoczesnych kopalni węgla

WARSZAWA (PAP). Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego inż. Marian Rożański w rozmowie z przedstawicielem PAP udzielił informacji na temat prowadzonych prac przy budowie nowych kopalni.

„Plan na r. 1950 — mówi dyr. Rożański — w zakresie budowy nowych kopalni zrealizowany został z powagą nad wyzka. W r. ub. rozpoczęliśmy budowę trzech nowych kopalni, a w roku bież. zakres prac objął jeszcze dodatkowo 5 nowych kopalni, czyli że prace obejmują już 8 nowych kopalni węgla.

W okresie Planu 6-letniego produkcję rozpocznie 6 nowo-wybudowanych kopalni, następnie zaś rozpoczną prace po roku 1955.

Pierwszą rozpocznie wydobywanie już w r. 1953. Dzięki

## „Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że będziemy gorliwie pracowali dla dobra Polski Ludowej i zwycięstwa socjalizmu na wsi”

Z całego kraju chłopci pracujący

## piszą do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) Z imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta wiążą chłopci pracujący swe osiągnięcia w podniesieniu na wyższy poziom gospodarki rolnej, w polepszeniu swego bytu. W spółdzielniach produkcyjnych na zebraniach poświęconych zbilansowaniu rocznej pracy i podziałowi dochodu oraz na zebraniach przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej zgromadzeni wyrażają podziękowania Prezydentowi za światłe kierownictwo, za wskazanie jedynie słusznej drogi do dobrobytu wsi, drogi spółdzielczości produkcyjnej.

Członkowie rolniczego zespo-

łu im. Bolesława Bieruta w Milinie, woj. wrocławskie, zebrani na walnym zgromadzeniu przelali do Prezydenta depeszę, w której piszą: „Wyrażamy gorące podziękowanie za opiekę nad naszym zespołem oraz zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że będziemy jeszcze gorliwiej i gorliwiej pracowali dla dobra Polski Ludowej i dla zwycięstwa socjalizmu na wsi”.

„Rok pracy w gospodarce zespołowej — piszą m. in. w liście do Prezydenta członkowie rolniczej spółdzielni wytwórczej im. Tadeusza Kościuszki w Tworzynianowie —

dal nam pokaźne wyniki. Wydajność z 1 ha zwiększyła się o 50 proc. w porównaniu z wynikami r. 1949, kiedy prowadziliśmy gospodarkę indywidualną”.

## „Przyjdzie wkrótce dzień kiedy skończą się Wasze cierpienia” — piszą dzieci z Jedlinki do braci i sióstr w Korei

Wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Jedlinku na D. Śląsku przysłali do redakcji „Słowa” paczkę z o-

„Chłopi pracujący woj. bydgoskiego — czytamy m. in. w depeszy zebranych na naradzie, poświęconej przygotowaniom do akcji siewnej — dołożą wszelkich starań, aby siewy wiosenne wykonać terminowo i właściwie, aby przez podniesienie techniki rolniczej — zwiększyć plony ziemniaków i tym samym przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego”.

W imieniu pracującej wsi poznańskiej aktyw rolnicy tego województwa zebrani na naradzie, zapewnia Prezydenta: „Nasze województwo, nasza pracująca wieś z honorem wykona zadania, jakie w wiosennej akcji siewnej stawia przed nami Partia i Rząd”.

## Komunikat Armii Ludowej

## Amerykianie stracili w Korei

- 208.200 żołnierzy
- 2.485 dział
- 618 samolotów

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Phenianu: Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej wydało komunikat o wynikach walk prowadzonych w okresie od 25-go czerwca do 25-go grudnia 1950 roku.

W ciągu 6 miesięcy wielkiej wojny wyzwolenczej — stwierdza komunikat — Koreańska Armia Ludowa zadała wojskom amerykańskim agresorów imprecyzyjne i poważne straty:

1) W zabitych i rannych — przeszło 169.700, wziętych do niewoli ponad 33.500 żołnierzy i oficerów. Ogółem amerykańskie wojska agresywne i armia lisymanowska straciły w tym okresie przeszło 208.200 żołnierzy i oficerów.

2) Zdobyto: czołgów — 137, samochodów pancernych — 112, dział artyleryjskich różnych systemów i kalibrów oraz miotaczy min — 2.485, samochodów ciężarowych i osobowych — 4.833, oraz wiele innego materiału wojennego.

3) Straconych zostało: bombowców „B 29” — 60, innych bombowców — 93, pocisków — 267, samolotów innych typów — 134, oprócz tego zdobyto lub uszkodzono — 64 samoloty. Ra-

zem stracono, zdobyto i uszkodzono 618 samolotów nieprzyjacielskich.

## Prof. Joliot - Curie wręczył malarzowi - artyście Pablo Picasso międzynarodową nagrodę pokoju

PARYŻ (PAP). W sali Mutualite w Paryżu odbyło się w piątek uroczyste wręczenie międzynarodowych nagród pokoju i złotych medali pokoju, przyznanych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju artyście malarzowi Pablo Picasso, reżyserowi filmowemu — Louis Daquin oraz pisarzowi — Jean Richard Blochowi, (któremu złoty medal pokoju przyznano pośmiertnie i wręczono jego żonie).

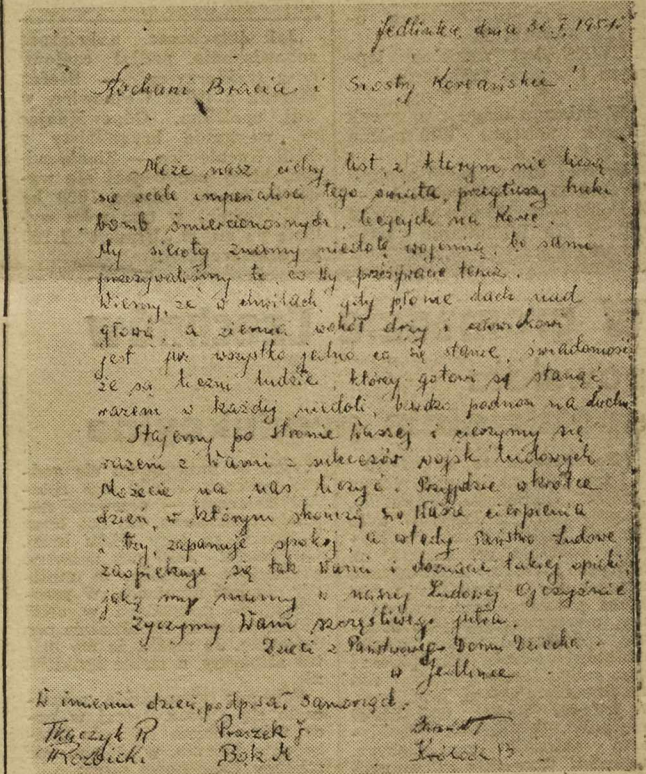
W uroczystości wręczenia nagród i złotych medali pokoju wzięli udział przewodniczący Światowej Rady Pokoju Fryderyk Joliot-Curie, Jacques Duclos, D'arbois, Cogniot, Laffitte oraz inne wybitne osobistości ze świata naukowego, kulturalnego i politycznego.

W imieniu Światowej Rady Pokoju nagrody pokojowe wręczył laureatom prof. Joliot-Curie.

## Rady narodowe gospodarzami zakładów przemysłu terenowego

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie organizacji państwowego przemysłu terenowego, która przewiduje oddanie znacznej części zakładów tego przemysłu pod zarządek narodowych.

Nowa organizacja państwowego przemysłu terenowego, rozszerza zakres działania rad narodowych w sprawach uprzemysłowienia terenowego, zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia i zapośredniczenia ludności — wiąże ściśle prace terenowych rad narodowych, mających już za sobą pięcioletnie doświadczenie, z go-



dzieci oraz zaoszczędzoną przez siebie sumę zł 20,85 na pomoc dla dzieci walczącej Korei. Do przesyłki dzieci z PDD dołączyły list do dzieci w Korei, którego fotografię powyżej zamieszczamy.

W tym serdecznym liście dzieci z Jedlinki, piszą m. in.: „My, sieroty, znamy niedolę wojenną, bo sami przeżywalismy to, co Wy przeżywacie teraz.

Wiemy, że w chwilach, gdy płonie dach nad głową, a ziemia wokół drży i człowiekowi jest już wszystko jedno co się stanie, świadomość, że są liczni ludzie, którzy gotowi są stanąć razem w każdej chwili, bardzo podnosi na duchu.

Stajemy po stronie Waszej i cieszymy się razem z Wami z sukcesów wojsk ludowych.

Wtedy państwo ludowe zaopiekuje się Wami i doznacie takiej opieki, jaką my mamy w naszej Ludowej Ojczyźnie. Zyczymy Wam szczęśliwego jutra”.

## Amerykańskie samoloty naruszyły granice powietrzne Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło 9 lutego br. w ambasadzie Stanów Zjednoczonych notę z powodu nowego, prowokacyjnego pogwałcenia granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie w dniu 7 lutego br. Ustalono również, że 5 lutego br. samoloty amerykańskie pogwałciły kilkakrotnie granice powietrzne Czechosłowacji.

Nota, wskazując na prowokacyjny charakter naruszenia przez samoloty amerykańskie granicy Czechosłowacji, podkreśla, że cała odpowiedzialność za pogwałcenie granicy i za konsekwencje tych prowokacyjnych aktów ponosi całkowicie rząd Stanów Zjednoczonych.

Zobowiązania traktorzystów POM i PGR

# Adela Guła wykona 700 ha Stefan Marczak - 1.100 ha orki średniej

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającą się kampanią wiosenną, traktorzyści POM i PGR przygotowują się do wykonania swej doniosłej roli w realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego w rolnictwie.

## W Indiach

# Głodni protestują przeciw polityce USA

PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Bombaju, że w Indiach odbywają się wiece i demonstracje głodnych.

Na wiecu Zw. Zaw. Włókniaarzy w New Delhi, uchwalono rezolucję potępiającą imperializm amerykańskich, którzy wykorzystują głód w Indiach do szantażowania rządu Indii i musząc go, by popierał amerykańską politykę wojenną na Dalekim Wschodzie.

W Madrasie 8 tys. robotników zażądało na wiecu powiększenia przydziałów żywnościowych.

# Hokejowe mistrzostwa Polski CWKS-Kolejarz 3:1 Górnik - Włókniaarz 6:1

KATOWICE (PAP). W ostatnim piątkowym spotkaniu CWKS pokonał po zaciętej walce Kolejarza 3:1, zdobywając bramki ze strzałów Głowackiego, Doleckiego i Palusa. Bramkę dla Kolejarza uzyskał Brzeski II.

CWKS był zespołem lepszym i wygrał zasłużenie.

W dalszym ciągu rozgrywek Górnik pokonał Włókniaarza 6:1 (0:0, 2:0, 4:1).

Bramki dla Górnika zdobyli Wróbel II - 3, Wróbel I - 2, Poleś - 1. Honorowy punkt zdobył dla Włókniaarza Łapczyński.

# W gromadzie Czechnów powstała spółdzielnia produkcyjna

(Dokończenie ze str. 1-iej) Tak, idąc od domu do domu, "trojka" tłumaczyła, wykladała, po prostu kawę na ławę. W okolicznych odstępach czasu zwoływała zebrania gromadki, na których składała sprawozdanie z przebiegu wykonania planu przez poszczególne gospodarstwa, przeprowadzała jego rewizję, biorąc pod uwagę wyniki omówionych, potrzeb gospodarce i stan rodzinny sprzedawców zboża. Stworzyła we wsi taki klimat, w którym nawet najbardziej niechętni, pociągający przykładem chłopów przodujących, sprzedali wszystkie swoje nadwyżki.

W dniu 9 grudnia zorganizowała Gromadki Dzień Zbożowy. Haliński, Kowalczyk, Debski, Pakula i wielu innych mieszkańców gromady załadowało wozy resztą zadeklarowanego zboża i powiozło je do Gminnej Spółdzielni w Rudnej. Pierwszym wozem jechał Talarowski. Na wozie umocował transparent: Gromada Czechnów, wykonująca plan skupu zboża, walczy o pokój i dobrobyt.

W tym dniu plan gromadki został wykonany w 146 procentach.

Łotem błyskawicy obiegła gromadę wieść, że Czechnów otrzymała krajową nagrodę za wzorowe wykonanie swojego obowiązku w akcji planowego skupu zboża.

Radosne podniecenie ogarniało wszystkich mieszkańców. Młodzież i starsi komentowali wiadomość o wspaniałym aparacie radiowym i bibliotece, którą w najbliższą niedzielę otrzymała gromada Czechnów z rąk przedstawicieli władz ludowych.

W piątek, 9 lutego, zebrali się chłopcy przed świetlicą gromadką; młodzież ZMP i SP, przygotowywała ją do niedzielnych uroczystości. Dziewczęta splatały girlandy z gałązek świerkowych, chłopcy ustawiali przed świetlicą maszty z flagami.

No, sąsiedzi, możemy się i my przygotować do naszego święta gromadkowego? - powiedział Talarowski, przypominając o zwolnieniu zebrania. - Bo nie w tym rzecz, żeby tylko świetlicę wystrzoić i drogę piaskiem wysypać.

Kiedy już wszyscy znaleźli się sali szkolnej, młody soltys - Pakula, głosem wyjącym się ze wzruszenia, powiedział: - W niedzielę przyjadą do nas delegaci z całego kraju. Ja

gotowują się do wykonania swej doniosłej roli w realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego w rolnictwie.

Traktorzyści, zdając sobie sprawę z tego, że od ich wydajnej i starannej pracy w poważnym stopniu zależy sprawne przeprowadzenie siewów i przyszłe plony w gospodarstwach socjalistycznych - występują z inicjatywą wzmoczenia wydajności pracy, poprawienia jej jakości, a także uzyskania jak największych oszczędności. Toteż licznie podejmują zobowiązania produkcyjne indywidualne i zespołowe, rzucając hasło współzawodnictwa.

Do współzawodnictwa w oszczędnym wykorzystaniu paliwa i w racjonalnej eksploatacji traktora, wezwał wszystkich traktorzystów Tadeusz Koniszewski z POM w Piecku w pow. Mragowo, który z bowiżal się w okresie kampanii wiosennej zaoszczędzić 400 kg paliwa i wykonać ponad 370 ha orki bez remontu traktora.

Z ciekawą inicjatywą wystąpił traktorzysta POM-u w Grodkowie w woj. opolskim. Postanowił on pracować na traktorach we dług ścisłych harmonogramów go dzinowych. Pełniąc takie zobowiązanie traktorzyści z Grodkowa korzystali z doświadczeń traktorzystów Związku Radzieckiego. Jednocześnie zespół traktorzystów opracował na podstawie indywidualnych i grupowych zgłoszeń zasady współzawodnictwa na rok bieżący, wysuwając jako główne zagadnienia współzawodnictwa przedłużenie czasu pracy na traktorze bez remontu, zwiększenie oszczędności paliwa i podniesienie jakości wykonywanych robót.

Jak wynika ze złożonych zobowiązań zespołowych, traktorzyści POM-u w Grodkowie będą pracowali po 3 dni w każdym miesiacu na zaoszczędzonym paliwie.

Wśród podejmujących długookresowe zobowiązania na rok bieżący znalazła się również traktorzystka, Adela Guła, która postanowiła na "Zetorze" osiągnąć wydajność 700 ha orki średniej.

Jak dotychczas, największe zobowiązanie podjął człony nasz traktorzysta - Stefan Marczak z PGR Wojnowice, w woj. opolskim. Odpowiadając na wezwanie brygadzysty z PGR Kochłowice - Zienkiewicza, który zobowiązał się wykonać prace, równe 1000 ha orki średniej, w tym roku wykona na swym "Ursusie" 1.100 ha orki średniej.

myśle, że musimy im się godnie pokazać. Wielki nas spotkał zaszczyt - pierwsza nagroda państwowa. Na nas teraz zwrócone są oczy wielu ludzi. Obywatele! Jeśli nas nazwano przodującą gromadą, to musimy nią być naprawdę. W przodujących gromadach w całej Polsce powstały spółdzielnie produkcyjne. Ja myślę, że my dzisiaj też założymy u siebie spółdzielnię.

Zebranie gromadki zakończyło się o godz. 1-szej w nocy uchwaleniem listu do Prezydenta Bieruta, w którym mieszkańcy Czechnowa piszą:

"Kochany Obywatelu Prezydencie!

Zawiadamiamy, że w dniu dzisiejszym zorganizowaliśmy w swojej gromadzie spółdzielnię produkcyjną pod nazwą "Nowa droga". Nazwa ta chcemy wyrazić, że weszliśmy na nowa socjalistyczną drogę, dążąc do przedubowania ustroju rolnego. Na drodze tej widzimy jedyną możliwość podniesienia naszego dobrobytu materialnego, rozwoju kultury i oświaty, oraz wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

Podnieta do założenia spółdzielni było przedterminowe wykonanie przez nas planu skupu zboża, które nas zjednoczyło i podniosło naszą świadomość.

Pod tym dokumentem podpisali się wszyscy chłopcy pracujący Czechnowa.

Jan Dębek

W dniach 21 - 24 bm.

# Światowa Rada Pokoju

## omówi w Berlinie najważniejsze problemy chwili

PARYŻ (PAP). W dniach 5 i 6 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza:

Sekretariat rozpatrywał kroki, które by umożliwiły przyłączenie do walki o pokój - różnych prądów pokojowych, rozwijających się nadal w obliczu wzmagającego się niebezpieczeństwa wojny. Komunikat podkreśla, że niebezpieczeństwo wojny wzrosło

jeszcze bardziej, w związku z faktem, że komisja polityczna ONZ poparła rezolucje amerykańskie.

Rezolucje te o charakterze wyraźnie wrogim wobec Chińskiej Republiki Ludowej - zmierzają w praktyce do unicestwienia niezłomnych rękawic, mających na celu pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego.

Sekretariat Światowej Rady Pokoju zapoznał się z licznymi

# Na podstawie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy ZSRR przekazuje Chinom mienie w Mandzurii

## Port Arturze i Pekinie

MOSKWA (PAP). Porozumienie, zawarte w dniu 14 lutego 1950 roku między Związkiem Radzieckim, a Chińską Republiką Ludową o chińskiej czangczunskiej kolei, Port Arturze i porcie Dalny jak również noty wymienione na podstawie układu o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową, w dniu 14 lutego 1950 r. przewiduje przekazanie bez odszkodowania przez

Związek Radziecki Chińskiej Republice Ludowej mienia, które znajdowało się pod tymczasowym zarządzeniem lub w dzierżawie organizacji i instytucji radzieckich w porcie Dalny oraz majątku nabytego przez radzieckie organizacje gospodarcze od właścicieli japońskich w Mandzurii, jako też wszystkich budynków dawnego "miasteczka wojskowego" w Pekinie.

W mieście Dalny przekazano 16 zakładów przemysłowych, m. in. zakłady budowy i remontu statków, rafineria ropy, zakłady produkcji żarówek elektrycznych, dwie huty szkła i in., zaś w Mandzurii 21 zakładów przemysłowych, m. in. cementownię i 4 fabryki papieru.

# Odstawił zboże zarażone wołkiem

## Wykryto krecią robotę kułaka

Akcja skupu zboża w pow. wołowskim przebiegała w warunkach ostrej

walki klasowej. Mało i średniorolni chłopci dostawili zboże w terminie, natomiast bogacie wiejskie usiłovali rozmaitymi sposobami wykręcić się od nalożonych na nich obowiązków.

Tak ob. Śmigiełski z grom. Ścinawa, posiadający 10 ha ziemi, zatrudniający 2 parobków i eksploatujący ich niemilosiernie, oświadczył, że nie może wykonać planu dostawy.

Ob. Śmigiełski dostarczył część zboża, przywołując je wieczorem. Czujność pracownika spółdzielni sprawiła, że ziarno poddano dokładnym oględzinom. Okazało się, że jest ono zarażone wołkiem zbożowym. Kontrola, przeprowadzona w gospodarstwie ob. Śmigiełskiego wykazała, że ukrył on 7,5 tony zboża, które przeznaczony na spekulację. Zboże to również uległo zarażeniu.

(kor. zakł. T. Kunciewicz).

# Ultimatum monarcho-faszystów Gen. Papagos chce oddać grecką armię pod komendę amerykańską

SOFIA (PAP). Rozgłoszonia "Wolnej Grecji" omawia memorandum przedłożone przez generała Papagosa rządowi greckiemu. Rozgłoszonia stwierdza, że memorandum to stanowi ultimatum monarcho-faszystowskiej kliki wojskowej wobec rządu. Papagos domaga się dymisji rządu Venizelosa, który nie zdołał zdławić narodowego ruchu oporu.

Papagos domaga się natychmiastowego zawarcia przymierza wojskowego Grecji z Turcją i Jugosławią, zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych tych krajów pod kierownictwem amerykańskim, wyposażenia 20 dywizji greckich w amerykański sprzęt wojskowy oraz wzmożenia terroru przeciwko elementom postępowym.

Ultimatum Papagosa popiera ambasador amerykański w Grecji i klika dworska.

# Prowokacyjne manewry wojsk USA w zachodnim Berlinie

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, 8 lutego wieczorem amerykańskie wojska okupacyjne przeprowadziły wielkie manewry w Grunewaldzie (Berlin zachodni). Jeden z przedstawieli władz amerykańskich oświadczył, iż były to "największe manewry od czasu zakończenia wojny".

# SZMERY ODRY

Szery ostrożności. Odniesiony lokal kawiarzy przy zbiegu Stalingradzkiej i Ryńskiego. Przy szatni młody człowiek z paltem w rękach, szukał haka do zawieszania okrycia. Niestety.

"Dlaczego szatnia nie posiada haka do wieszania płaszczy?" - pyta zdumiony młodzieniec. Od stolika odzywa się głos:

"To, panie, w trosce o konsumenta... Mógłby się jeszcze jaki facet powiesić z rozpachy. Bo słuchaj pan, czego tu tylko nie ma. Nie ma herbatników. Nie ma rozalidów. Nie ma paczek. Nie ma sucharków. Nie ma babek czek am babek. Nie ma serników, makowców, na poleonek i pierunków. A co to jest - to rozpachy: marmolada na piance. Rozumiem - odrzekł młodzieniec, taki brak haka - to szczyt ostrożności..." (JOT)

A przecież są... Prawie od roku w żadnym sklepie wrocławskim nie można kupić sznurówadeł. Wprawdzie czasami Centrala Oddziału tego artykułu, lecz żona rozprowadza pewne są one tak nikt, że zupełnie nie przycynają się do poprawy sytuacji.

Od czasu do czasu na konferencjach zaopatrzeniowych poruszana jest sprawa sznurówadeł. Jestadaż słowa usprawiedliwieni, przyrzeczeni i... skutec jest zawsze jedna kowcy: sznurówadeł jak nie ma, tak nie ma.

Gdyby jednak ktoś zafzał na plac Nankiera, doszedby do przekonania, że przecież jest tak źle. Jedno, drugie, trzecie, "otworzone" na ciężkich stoisko sprzedaje artykuły, którego w sklepach uspołeczniowych brak. Cena oczywiście jest odpowiednio "stona". 3 zł za parę.

Może Społeczna Komisja Kontroli Cen zajrzała by na plac Nankiera i zainteresowała się, z jakiego źródła pochodzą sprzedawane tam sznurówadła? Wyniki badań na pewno będą ciekawe.

(Z. Z.)

Jak pod biegun... Od paru dni panuje we Wrocławiu prawdziwie wiosenna pogoda. W południe słońce przygrzewa jak w kwietniu. Tym czasem są w naszym mieście ludzie, którzy zdają się nie dostrzegać kapy sów przyrody, co postanowiła luty zamienić w kucielek. Zastanawiamy tradycję, która przewiduje, że akurat w tym miesiącu zwykły panować największe mrozy, chociaż opatuli w suetry, szate i kołnierze pod sam nos.

Co gorsza, zwolennikami tej tradycji są matki kilkuletnich pociech. W ogródkach wrocławskich w samo południe widzimy dzieci pozawia nie szczerze, jak na wyprawę podbiegunową. Na skutki takiego nieracjonalnego ubierania malucha nie trzeba długo czekać. Najpierw przeziębienie, katar, przegiębiecie i... wirus grypy czeka na swoją ofiarę. (H. Musz)

## PROBLEMY CHWILI

# Oszczędzajmy mąkę i pieczywo

Gdyby zebrać z jadłoni w stołówkach, z kuchni, kredensów i śmietników resztki zeschniętego chleba, względnie - gdyby jakąś matematyk obliczył ile marnujemy codziennie zamienionego w pieczywo zboża, nowozwanych i pracy ludzkiej - zdziwienie nasze nie miałoby granic.

Bo dostrzeglibyśmy przed sobą obraz marnotrawstwa, żenujący swą wymową.

Przyczyną marnotrawstwa w gospodarowaniu pieczywem jest - obok uderzającej bezzwrotności - także fakt, że gospodynie nie potrafią dokładnie obliczyć, ile ich rodziny zdoła spżyć chleba - przed jego zeschnięciem.

Takie zjawiska dostrzegane w każdym domu, winny skłonić czynnik zapotrącający młsta w żywność - do wydania zarządzeń o wypieku mniejszych bochenków chleba. Umożliwi to osobom samotnym nabywanie tylko takiej ilości pieczywa, jaka jest im potrzebna do skomunikowania.

Równocześnie należy zwrócić baczną uwagę tych czynników, na brak chleba razowego. Jak wiadomo - zdrowy i smaczny razowiec zachowuje swą świeżość przez kilkanaście dni; jest więc w rozchodowaniu znacznie ekonomiczniejszy.

Niszczenie poważnej ilości chleba wywołują między innymi nadmierne jego zakupy w dni przedświąteczne oraz naierne rzucanie pieczywa na rynek w pozostałe dni tygodnia. Wiadomo ogólnie, że chleb nie sprzedany - czerstwieje, a czerstwiejący - nie znajduje już nabywców.

Trzeba wreszcie wytknąć piekarnikom mały asortyment wypieku pieczywa. Tylko nieliczne sklepy sprzedają je w różnych gatunkach. A wszak nie każdy konsument spożywa chleb ptylowy lub pszenne bułeczki... Gdy będzie miał zapewnione możliwości nabycia takiego pieczywa, jakie mu smakuje, znikną w piekarniach niezużyte ilości chleba wyplekane na ewentualną sprzedaż, a w rezultacie - dziesiątkami bochenków nie zużywanego chleba.

Walkę z marnotrawstwem chleba muszą podjąć nie tylko konsumenci, lecz również placówki rozprowadzające mąkę, piekarnie i sklepy. (W-y)

## Strajk dokerów

London. W ciągu ostatnich doby liczba strajkujących dokerów w Anglii wzrosła z 10 tys. do 18 tys. W portach stoją unieruchomione 52 statki.

# 7 organizacji młodzieżowych przyjęto do SFMD

Obradująca w Pradze sesja Komitetu Wykonawczego SFMD jednogłośnie uchwaliła przyjęcie do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej organizacji postępowej młodzieży w Yereim (Haiti), Związku Studentów-Republikanów Syrii, Federacji Socjalistycznej Młodzieży Islandii, Związku Młodzieży w Gwinei, oraz Komitetu Młodzieży Kamerunu w obronie pokoju. Obecnie do SFMD należą organizacje młodzieżowe 78 krajów.

# Legnica obchodzi uroczystie 6-tą rocznicę wyzwolenia

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Z kolei zabrał głos gen. Armii Czerwonej, Kozakow.

"Drodzy towarzysze - powiedział generał - w imieniu żołnierzy, podoficerów i oficerów Armii Czerwonej pragnę przekazać wam gorące powitanie z okazji 6-iej rocznicy wyzwolenia Legnicy. Broniąc pokój, Armia Czerwona wspólnie z Wojskiem Polskim, 6 lat temu wyzwoliła ziemię polską, przynosząc narodowi naszemu wolność i niepodległość.

We wspólnych bojach okrzepła nienaruszalna przyjaźń naszych narodów. Opierając się na tej przyjaźni, Polska Ludowa buduje socjalizm, umacniając swe siły ekonomiczne.

Nas, ludzi radzieckich cieszą wszystkie wasze sukcesy gospodarcze, albowiem wiemy, że im prędzej zrealizujecie Plan 6-letni, tym szybciej umocnią się siły pokoju".

Gen. Kozakow zakończył swoje przemówienie okrzykami na cześć narodu polskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydenta Bieruta, i Generalissimusa Stalina.

W imieniu Wojska Polskiego zabrał głos płk. Kuśnierek, stwierdzając, że Ludowe Wojsko Polskie wzoruje się na Armii Czerwonej i w oparciu o nią podnosi swe siły bojowe.

Na zakończenie przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Gryglaszewski odczytał telegramy do Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego. W telegramach tych społeczeństwo Legnicy i powiatu zapewnia, że będzie realizowało zadania Planu 6-letniego dla umocnienia pokoju na świecie.

W czasie akademii ulicami miasta przeszedł capstrzyk młodzieży. Równocześnie na cmentarzu poległych bohaterów radzieckich złożono wieńce od Miejskiego i Powiatowego Komitetu PZPR, Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Lublin. W roku ub. otwarto na Lubelszczyźnie 13 stałych kin wiejskich. W najbliższym czasie uruchomionych będzie 59 dalszych stałych kin wiejskich.

Część artystyczną akademii wypełniły występy radzieckiego zespołu pieśni i tańca.

# W ramach planu Marshalla Amerykanie szkoła żandarmów do tłumienia zamieszek w Europie zach.

NOWY JORK (PAP). Jak donosi "New York Times", ministerstwo obrony USA poleciło nakręcić specjalny film, który będzie "pomocą naukową" przy zapoznawaniu żołnierzy amerykańskich z metodami dławienia "zamieszek w okupowanych krajach". We dług informacji dziennika, zdjęcia do tego filmu dokonane zostaną w Charleston (południowa Karolina), albowiem ulice tego miasta przypominają ulice miast Europy zachodniej.

# 110 lat przeżyła kołchoźnica radziecka

Ze stolicy Buriat - Mongolskiej Autonomicznej Republiki - Ulan Ude donoszą, że kołchoźnicy wsi Biczarsk obchodzili niedawno uroczystości 110 rocznicy urodzin mieszkanki tej wsi - Olomonidy Sosznikowej.

Rodzina jubilatki liczy ponad 60 osób. Wszystkie dzieci i wnuki Sosznikowej pracują w kołchozie, prawniki zaś uczą się w szkole.

# Listy na konkurs wczasowy „Słowa Polskiego” Dlaczego chorują na śpiączkę niektórzy referenci kulturalno-oświatowi?

Rozpoczynamy dziś na łamach „Słowa Polskiego” zamieszczanie konkursowych listów w wczasach.

Pozostawiamy uczestnikom konkursu pełną swobodę wypowiedzi. Wychodzimy bowiem z założenia, że szczegółowe dyskusyjnie potrzeb wczasowców, roli administracji domów wypoczynkowych, pracy referatów kulturalno-oświatowych, całości życia na wczasach — przyczyni się nie tylko do usprawnienia funkcji licznych komórek, powołanych do zapewnienia ludziom pracy dobrego wypoczynku, lecz i do nakreślenia instytucji wczasów — nowych, szerszych, donioślejszych zadań.

Przypominamy, że listy konkursowe o objętości od 1-iej do 3-ich kartek, winny dawać pełny obraz życia wczasowego, z wszystkimi dodatnimi i ujemnymi jego stronami.

Wskazywanie niedociągnięć, projekty sprawnej organizacji imprez kulturalnych, rzeczo wa krytyka zaniedbań, dyskusja nad wypełnieniem dnia wczasowicza atrakcyjnymi rozrywkami — wszystko to stanowi tematykę listów konkursowych i podstawę zdobycia przez każdego z ich autorów jednej z 15-tu cennych nagród.

My, ludzie pracy, wlemy jaką zdobyczą są dla nas wczas. Za rządów sanacyjnych nie mogliśmy nawet śnić o takich możliwościach wypoczynku. A jednak, mimo wielkich osiągnięć, jakimi wczasy mogą się pochwalić, jest tam jeszcze sporo niedomagań.

Wczasy należało by tak rozplanować, żeby każdy mógł tam jechać, gdzie zdoła wzmocnić swoje zdrowie. Bo jednemu szkodzi górskie powietrze, drugi nie może być nad morzem, trzeci — przebywać na nizinach. Tymczasem tak się u nas dzieje, że pracownik, który dobrze czuje się w górach, często spędza urlop nad morzem, choć szkodzi to jego zdrowiu.

Dlaczego? Bo nad morzem jest najpiękniej, więc jedzie nad Bałtyk — mimo, że tym wyjazdem wyrządza sobie krzywdę.

Trzeba rozłożyć wczasy tak, aby przez pełny rok kalendarzowy wszystkie domy wypoczynkowe były zajęte — a nie tak, jak miało to miejsce w latach ubiegłych, że w lecie każdy budynek był przepelniony, a w zimie większa część domów wypoczynkowych stała pustkami.

Członkowie rad zakładowych na pogadankach winni przekonywać ludzi pracy o korzyściach osiągniętych z wczasami w zimie, gdyż w ten sposób zdolamy sprostować nie jedno błędne ludzkie mniemanie.

A teraz o niedociągnięciach na wczasach.

Niedociągnięcia na wczasach powstają wskutek złej organizacji. Na przykład: przyjeżdże człowiek do miejscowości wczasowej. Nie zna tam okolicy, nie wie, gdzie jest właściwy punkt rozdzielczy. Gdy dowiaduje się w końcu, że mieści się on 3 km dalej — stwierdza z przykrością, że właśnie stamtąd przed chwilą wrócił.

Czy nie można by zapobiec temu przez przydzielenie grupom wczasowców przewodników, lub — w razie myślnego skierowania — przez odprawianie ich do domu, do którego przypadkowo trafili?

Są i inne ważne sprawy. Należą do nich zagadnienia kulturalno-oświatowe.

W wielu domach wczasowych referenci kulturalno-oświatowi śpią. Jeśli wczasowicze czego nie obmyślą i imprez nie urządzą, nie będzie ich w domu wypoczynkowym wcale.

W innych znowu domach mamy w jednym tygodniu i wycieczki i zabawy, w drugim zaś panuje taka cisza, że człowiek pracy dostaje melancholii.

Na odcinku rozrywek kulturalnych niedociągnięcia są bardzo rażące.

Uległo to zmianie, gdyby referenci wzięli się energicznie do pracy w tej dziedzinie i układali razem z komitetami turnusowymi plany imprez rozrywkowych. Byłby wtedy zapewne w domach: jednego wieczoru — zabawa, na drugi dzień — głośne czytanie książki, na trzeci — dyskusja nad książką — itd.

Piszę tu nie o wszystkich referentach kulturalno-oświatowych, bo jest wśród nich wielu ludzi, którzy oddali się bez reszty pracy na tym polu. Ale są również i tacy, którzy nie przejawiają należytej energii — i stąd powstają nie-

dociągnięcia, wywołujące sarkania wczasowców.

Zdzisław Kielbasa  
Wrocław, Ludwisarska 26 m. 1

## „Jestem olśniony” Pierwszy raz na wczasach

Przyjechałem do Łądką 13 stycznia. Na punkcie rozdzielczym otrzymałem skierowanie w ciągu paru minut. Z pokoju w „Ludwiku” jestem zadowolony. Administracja stoi tu na wysokości zadania.

Bardzo miłe i kulturalnie wyglądają stołówki. Sale są czyste. Wygląd ogólny sprawia miłe wrażenie.

Podkreślam z uznaniem oszczędne podawanie przeciętch na czwartki serwetek papierowych na stół.

Wyżywienie smaczne, obfite, urozmaicone. W ciągu 2-ich tygodni dania nie powtarzały się ani raz. Stałe mięsne obłady.

Pożądane jest — ze względów gospodarczo-społecznych — wprowadzenie do jadospisów (Dokończenie na str. 6-stej)

# Nie tylko trzeba, ale i można oszczędzać węgiel Opał „wyczarowany” z wody i inne usprawnienia

## Elektrowni „Victoria” w Sobiecinie

Walbrzych, w lutym

Gwałtowny syk pary przerwał jednostajny pomruk maszyn wielkiej elektrowni „Victoria” w Sobiecinie.

Dyżurny drgnął, a w następnej chwili wyłączył na wielkiej tablicy rozdzielczej dostawę węgla do wielkiego kotła Benzona.

Z hali maszyn nadbiegli Zygmunt Lachowski i Marian Keller.

— Co jest?! Znowu te rurki?!

### Problem z brodą

Pęknięcie rurek w kotłach Benzona nazywają pracownicy „Victorii” problemem z brodą. Dlaczego? Dlatego, że od wielu lat jeszcze Niemcy próbowali uporać się z tymi rurkami. Nie udawało się. Prace nad rurkami prowadzili niemieccy inżynierowie. Bogaci we wszelkie zdobycze techniki i pomoce laboratoryjne, wleźli, iż zagadnienie rozwiążą bardzo szybko. Z latami ta pewność znikła, a o rurkach w kotle Benzona

mówiono tylko z okazji ich pęknięcia. Trafiało się to dwa, trzy razy w miesiącu.

Polska załoga szybko zorientowała się, że problem rurek łączy się nierozdzielnie z oszczędnością węgla. Piece należało bowiem wygaszać, a powtórne ich rozpalenie oraz ograniczenie kosztowało wiele czasu, a przede wszystkim drogocennego węgla.

— Rurki trzeba ulepszyć — twierdził przy każdej okazji Zygmunt Lachowski, kierownik kotłowni.

— Ale jak? — zapytywał mistrz kotłowy Marian Keller. Rozpoczęto prace

Dzień, w którym założono nowe rurki, wzmocnione przez dwóch polskich racjonalizatorów — był na ustach całej załogi. Znaczenie tego czynu uwyśbiono daleko poza ramy uzyskanej stąd oszczędności — 800.000 złotych. W dniu tym bowiem wszyscy zrozumieli, że oszczędzanie węgla w elektrowni jest możliwe.

A węgiel trzeba oszczędzać!

### „Wyczarowany” opał

Oszczędzanie węgla. Tym zagadnieniem żyje dziś cała załoga „Victorii”.

Inż. Żwirski tak odpowiada na postawione mu na ten temat pytanie:

— Węgiel naszej kopalni jest najcenniejszym surowcem. Daje on wspaniały koks odlewniczy. Czy takim węglem warto palić nawet w wielkich piecach elektrowni? Nie. Węgiel, pobierany z kopalni „Mieszko”, jest to tzw. orzech średni, poza tym dodajemy pył węglowy, a obecnie doszła trzecia mieszanka — opał z wody!

— JAKO?  
— Na każdej kopalni istnieje płuczka, w której węgiel poddaje się „myciu”. Woda z płuczki zawiera wiele części lotnych węgla. Wodę tę skie-

rowujemy do stawu, gdzie muł osiada na dnie. Tym mułem właśnie opalamy nasze piece. Dajemy jedną trzecią węgla oraz po jednej trzeciej miaru mułu. Obecnie staramy się zwiększyć ilość mułu, co pozwoliło by nam zaoszczędzić wiele ton węgla. Ale to nie wszystko.

### W lecie-gazem w zimie - węglem

Z elektrowni „Victoria” mogą i powinny brać przykład wszystkie elektrownie na Dolnym Śląsku. Ludzie elektrowni nie poprzestają na osiągniętych już wynikach, ale nadal zastanawiają się nad wprowadzeniem nowych usprawnień. Jednym z nich jest projekt inż. Moszyńskiego i kierownika kotłowni Małczyńskiego, którzy wespół przebudowali piece koksowni. Można obecnie w nich palić zarówno węglem, jak gazem.

W lecie, gdy koksownia ma nadmiar gazu, który dawniej wypuszczano się w powietrze — opala się piece gazem, zimą natomiast — węglem. Uzyskano oszczędności sięgają 180.000 złotych. Nie trzeba dodawać, że uzyskano tą drogą dużą oszczędność węgla.

Oszczędnością węgla powinny zainteresować się inne elektrownie Dolnego Śląska. Przykład „Victorii” przekonuje nas, że można wiele zaoszczędzić.

(Z. M.)

## PKS przybliży wieś do miasta Nowa linia autobusowa Wrocław - Legnica obsłuży spółdzielnie produkcyjne

Na naradzie komunikacyjnej, zorganizowanej przez komisję komunikacyjną Prezydium MRN we Wrocławiu — przedstawiciel PKS zaznajomił zebranych z projektem nowej linii autobusowej, organizowanej pod kątem widzenia najaktualniejszych potrzeb regionu wrocławskiego.

Dotychczasowa linia autobusowa Wrocław — Legnica trzymała się uparcie autostrady. Wiadomo — szeroka droga autobusowa jedzie się najwygodniej. Jednakże ta właśnie autostrada tak została wytyczona, że przebiega zdaleka od gromad i osiedli i plynie przeważnie wśród słabo zaludnionych okolic. Szofer może sobie śpieszyć „na prawo wieś — na lewo wieś” ale w... dużym oddaleniu.

A właśnie w tych oddalonych od trasy autobusowej gromadach powstały doskonale rozwijające się spółdzielnie produkcyjne, jak przodujące Stoszyce, gdzie repatrianci z Francji osiągnęli dobre wyniki, — czy też Sadowice.

Nowa koncepcja PKS wychodzi ze słusznej zasady: linia Wrocław — Legnica nie powinna obsługiwać wyłącznie mieszkańców Legnicy czy Wrocławia, którzy mają szybsze i częste połączenia kolejowe, ale ma służyć przede wszystkim wsi powiatu legnickiego i wrocławskiego.

Dlatego też zaprojektowana w nowym rozkładzie trasa autobusowa Wrocław — Legnica przebiegać będzie przez Ujazd i Rakoszyce — i obsługiwać spółdzielnie produkcyjne, które silnie związały się z miastem.

Na tej trasie czynne będą dwie pary autobusów. Przyjazd do Wrocławia — o godz. 8.26 i 20.41, odjazd o godz. 8.15 i 16.15. Dzięki temu każdy członek spółdzielni produkcyjnej na tej trasie będzie mógł w ciągu dnia dostać się zarówno do Wrocławia, jak i do Legnicy, załatwić sprawy spółdzielni czy też swoje i powrócić do domu.

PKS dała przykład, jak należy przy układaniu rozkładów jazdy uwzględniać potrzeby uspołecznionej wsi, zbliżając ją do miasta. (zg)

## Listy do naszych bliźnich Musi się „odleżeć”...

Zwracamy się z serdecznym pozdrowieniem do ob. ob. Dyrektorów Okr. Dyr. PKP we Wrocławiu i w Łodzi, prosząc jednocześnie o przekazanie wyrazów podziwu i uznania dla tysięcy maszynistów, palaczy, zwrotniczych i tych wszystkich dzielnych kolejarzy, którzy w ofiarności których jeździmy pociągami coraz szybciej, dokładniej i wygodniej.

Zarazem z głębokim smutkiem pytamy ob. ob. Dyrektorów Okr. Dyr. PKP we Wrocławiu i w Łodzi, co myślisz o swoich biurokratach z najbliższego „urzędowego” otoczenia i czy nie byłoby skłonić wyciągnąć wobec tych biurokratów właściwych konsekwencji?

Był piękny, słoneczny maj 1950 roku, śpiewały ptaszki i przygrzewało słońce, gdy ob. Halina Lemańska wsiadła we Wrocławiu do pociągu, aby się udać do Kalisza.

Lecz radość życia niedużo gościła w sercu ob. Lemańskiej. Przy kontroli biletów okazało się, że właściwy bilet do Kalisza pozostał w kieszeni osoby odprowadzającej, natomiast ona wsiadła do pociągu... z peronówka.

Tłumaczenie się, propozycja sprawdzenia telefonicznie lub spisania protokołu, po przybyciu na miejsce itp. — nie pomogły.

Pod groźbą wysadzenia jej z pociągu w połowie drogi, nasza niefortunna pasażerka musiała wykupić drugi bilet na przejazd za zł. 980.

Mówi się: Ha, trudno!

Już na następnej stacji życie zaczęło wydawać się ob. Lemańskiej znowu pięknie: nadeszła od Naczelnika stacji we Wrocławiu do kierownika pociągu depesza. Omyłkę zauważono i w imieniu ob. Lemańskiej właściwy bilet złożono władzom kolejowym.

Mimo to o nieważności za kupionego drugiego biletu i zwrocie od razu gotówki nie było mowy. „Urzędowoci” musi stać się zadość. Ale dyżurny w Kaliszu — chcąc wdrożenie dodać pasażerki otuchy, — pocieszył:

— To nic. Obywatelko, malutko kolo sprawy pochodzi, — a forsz zwróć. Mur.  
— Jak przedko?  
— No, może za rok, chyba nie dłużej...

Zaczęły się „męki urzędowe”. Starania, reklamacje i ponaglenia.

15 czerwca DOKP Wrocław przelała sprawę do... Świdnicy(?). 8 lipca Biuro Kontroli i Dochodów PKP w Świdnicy po namyśle... zepchnęło przykrą sprawę do DOKP w Łodzi o czym 7 października DOKP Wrocław powiadomiła petentkę.

Tymczasem ob. Lemańska, zajęta sprawą odzyskania swoich pieniędzy, zaniedbała pracę, obowiązki domowe, rodzinne i społeczne. Nie jadła, nie piła i nie spała, wciąż musiała interweniować i starać się o przyspieszenie sprawy...

Gdy u progu zimy petentka zmarła — Biuro Kontroli Dochodów DOKP Łódź nadesłało po jej zgonie następującą treść pisma:

„DOKP w Łodzi oznajmia, że ponaglenie reklamacji jest przedmiotem dochodzenia, co w konsekwencji wpłynie na dalszą zwłokę w ostatecznym jej załatwieniu”.

Obywatelo Dyrektorzy D.O. K.P. Wrocław, Łódź i wszyscy inni Dyrektorzy — okregowi, miejscy, administracyjni, finansowi, etatowi, nadzwyczajni i inni. Czy nie czas w Polsce Ludowej w roku 1951, a II-gim Planu 6-letniego — trochę zająć się przyspieszeniem urzędowego trybu postępowania?

JOT

### Quo vadis, Papa?...



# Pierwszy Ogólnokrajowy Kongres Ligi Kobiet

## wskazuje kobietom, jakiego wkładu mózgow i serc wymaga walka o pokój

Kiedy na plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet (odbyło się ono 26 stycznia br.) zapytano przewodniczącą, czy aby nie za wcześnie zaczyna się przygotowania do Międzynarodowego Dnia Kobiet — ta bezradnie rozłożyła ręce:

— Ależ one wcale nie czekają na nasze dyrektywy! W całym terenie rozpoczęły się wśród kobiet żywiołowy wprost ruch; jedno żywiołowanie goni drugie. Jakże więc tu mówić o zbyt wczesnym rozpoczęciu?

— A dlaczego w tym roku wcześniej niż zawsze?

— Tegoroczne święto kobiet będzie miało w naszym kraju szczególnie doniosły charakter, ponieważ połączone będzie z I Ogólnokrajowym Kongresem Ligi Kobiet.

### W Warszawie — Kongres

W dniach 3 — 4 marca Warszawa gościć będzie delegatki wszystkich kobiet naszego kraju, z miast i wsi, z zakładów pracy, z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, delegatki dzieci i młodzieży. Przyjadą również niektóre przedstawicielki kobiet zagranicznych.

Trzeba pamiętać, że zbliżający się dzień 8 marca — to okazja do podsumowania rezultatów pracy ruchu kobiecego, równocześnie zaś jest to moment wytyczenia nowych zadań i form pracy na przyszłość. Zjemy w podniosłej chwili historycznej — zarówno jeśli idzie o zagadnienia polityki zagranicznej jak i krajowej. Walki w Korei, gwałtowny wzrost zbrojeń, remilitaryzacja Niemiec zachodnich z jednej strony, z drugiej zaś wzmagać się walka o

pokój oraz nabierająca coraz większego rozmachu realizacja Planu 6-letniego — oto dwa główne elementy przełomowej chwili, w której żyjemy.

Rzecz jasna, że chwila ta wymaga zdecydowanej postawy kobiety, wymaga pełnej mobilizacji wszystkich Kobiet.

Zwołany przez Ligę Kobiet Kongres wskazuje kobietom, jakiego wkładu ich mózgow i serc wymaga obecna chwila, pokazuje im, jak swoim codziennym wysiłkiem wzmocnić mogą siły pokoju i nasz potencjał gospodarczy.

Kobieta musi coraz lepiej wykonywać swoje zadania produkcyjne, brać większy udział we wszystkich formach władzy ludowej. Ale zadania te dotyczą nie tylko kobiet już pracujących. Należy dotrzeć do szerokiej masy nie zatrudnionych kobiet i włączyć je do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Zadaniem Ligi Kobiet jest zmobilizować szeregi kobiet do wykonania aktualnych zadań, wokół których zresztą toczy się będą obrady Kongresu.

### W terenie

Zarząd Gł. Ligi Kobiet organizuje Kongres, opracowuje referaty, wytyczne, martwi się o tysiące innych spraw, a tymczasem w całym kraju kobiety polskie zadokumentować chcą swój udział w walce o pokój i w realizacji Planu 6-letniego, chcą uciec te gorączki Międzynarodowy Dzień Kobiet tym, co jest dla nich i dla nas wszystkich najważniejsze — praca.

„W odpowiedzi na zbrodnie imperialistów amerykańskich w Korei, którzy przygotowują nową wojnę światową — postanawiamy uczcić Międzynarodowy Dzień

Kobiet wykonaniem dwa dni przed terminem planu na pierwszy kwartał 1951 roku, co przyniesie państwu naszemu ponad 700.000 złotych oszczędności”. — Tak brzmi rezolucja, którą przyjęła załoga kobieca Zakładów Przemysłu Odziałowego im. dra Więckowskiego w Łodzi.

W Nowej Hucie odbył się wielki wiec, na który przybyło ok. 2.000 robotnic. Zobowiązały się one wzmocnić walkę o oszczędność poprzez organizowanie zespołów pracujących systemem Ligi Kobiet i wezwały członkinię Ligi Kobiet z całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań. Wszystkie kobiety pracujące w Nowej Hucie postanowiły spotęgować walkę z analfabetyzmem i alkoholizmem.

Podobne zebrania odbyły się — i wciąż się odbywają — w wielu innych miastach.

### W walce o szczęście własnych dzieci

Zbliża się Międzynarodowy Dzień Kobiet, który znowu — jak w poprzednich latach — silnie scentementuje międzynarodową solidarność kobiet, mocniej zwerze Międzynarodowy front kobiet przeciwko podżegaczom wojennym.

Na odbyty ostatnio w Berlinie Sesji Rady SDFK tematem obrad były decyzje II Światowego Kongresu Obróbców Pokoju. Decyzje te stawiają przed kobietami nowe, poważne zadania, z których głównym — jest rozszerzenie i zjednoczenie międzynarodowego ruchu kobiecego.

Nie pomogą oparte na hitlerowskich ustawach dekrety rządu Pilevna — nie mogą pomóc. Bo czyż można wymagać od kobiet, by przestały walczyć o szczęście swoich dzieci? Postępować kobiety całego świata, krocząc w pierwszym szeregu potężnego frontu pokoju — to ogromna siła, która wbrew wszelkim zakusom międzynarodowego wstecznictwa, potrafi wywalczyć należne sobie prawa, a przede wszystkim — pokój.

ST. ORZEŁOWSKA.



Biblia Cygańska

## Mieszkańcy

Julian Tuwim

Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach /  
Strasznie mieszkają straszni mieszczanie.  
Pleśnią i kopciami pełnie po ścianach  
Zgroza zimowa, ciemne konanie.

Od rana belkot. Belkocą, bredzą,  
Ze deszcz, że drogo, że to, że tamto.  
Trochę pochodzą, trochę posiadają,  
I wszystko widmo. I wszystko fantom.

Sprawdzą godzinę, sprawdzą kieszenie,  
Krawcaćk musną, klapy obciągną  
I godnym krokiem z mieszkań — na ziemię,  
Taką wiadomą, taką okragłą.

I oto idą, zapieci szczerlinie,  
Patrzają na prawo, patrzają na lewo.  
A patrząc — widzą wszystko oddzielnie!  
Ze dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Jak ciasto, biorą gazety w palce  
I żują, żują na papkę pulchną,  
Aż, papierowym wzdęte zakalcem,  
Wypchane głowy grubo im puchną.

I znowu mówią: że Ford... że kino...  
Ze Bóg... że Rosja... radio, sport, wojna...  
Warstwami rośnie brednia potworna  
I w dżungli zdarzeń widmami pływają.

Głowę rozdęta i coraz cięższa  
Ku wieczorowi ślepo zwieszają,  
Pod łóżka wiażą złodzieja węża,  
Lbem o nocniki chłodne trącając.

I znowu sprawdzą kieszonki, kwitki,  
Spodnie na tyłkach zacerowane,  
Własność wielebną, święte nabytki,  
Swoje, wyłączone, zapracowane.

Potem się modlą: „... od nagłej śmierci...  
... od wojny... głodu... odpoczywanie“  
I zasypiają z mordą na piersi  
W strasznych mieszkaniach, straszni mieszczanie.

## List gończy za policjantami

(z rysopisem)

Artur Maria — Świnarski

Nazwisko: Moch (czytaj: Mok).  
Zawód: zdolny uczeń Himmlera;  
uczył się bity rok  
bicia, łapanek et cetera.  
Wzrost: dziki. Suknia: plugawa.  
Figura: ciemna. Znaki szczególne:  
w ręku ogromna buława  
z napisem: „Nur für Polen!“

Nazwisko: Scelba (Włoch).  
Zawód: uczeń Benita i Tita.  
Zresztą jak Mok (pisz Moch).  
Poleca się nie drażnić, bo zgrzyta.  
Nos: spuszczone na kwintę. Głos: cienki.  
Miejsce przestępstwa: Modena.  
U w a g a :  
Jednego i drugiego pana  
znaleźć można w kieszeni Trumana.

# Metro! Metro! Metro!

Inż. Antoni Maciak

**M**etro! Metro! Metro! Od pamiętnej uchwały Rządu Polskiego z dnia 11 grudnia 1950 r., zatwierdzającej projekt i termin budowy Szybkiej Kolei Miejskiej (S.K.M.) w Warszawie — słowo to jest na ustach wszystkich.

„Metro“ — mówimy z dumą i uprzytomniamy sobie potężny rozwój wszystkich gałęzi przemysłu w naszej ludowej ojczyźnie.

„Metro“ — wyrwa się nam pełen zachwytu okrzyk przy przeglądaniu rysunków projektowych, zamieszczanych w naszych pismach.

Jak „Metro“ chwalimy czyż nie wyjątkową szybkość... „Metro“ — wzdycha pasażer przepelnionego tramwaju w stolicy, wisząc u poręczy drzwi „w charakterze winnego grona“, jak powiada Wiech.

Rozwiązanie problemu komunikacji miejskiej w odradzającej się w błyskawicznym tempie stolicy jest zagadaniem palącym. Jeśli przed wojną tramwaje warszawskie przewiozły 243 miliony pasażerów, to w roku 1948 aż 400 milionów. Do autobusów w roku 1938 wsiadło 25 milionów ludzi, a w r. 1947 już 29 milionów. Największe nasilenie ruchu tramwajów, autobusów i trolejbusów nie mogłoby „użyć“ w komunikacji, gdyż ze względu na skrzyżowania ulic, ruch pieszy i bezpieczeństwo jazdy — szybkość pojazdów ulicznych z trudem przekroczyć może w miłiponowym miście 15 km/godz.

Jedynym rozwiązaniem jest budowa kolei podziemnej, niezależnej zupełnie od ruchu ulicznego, której szybkość przeciętna przekracza 50 km/godz.

W ustroju kapitalistycznym budowa kolei podziemnej w Warszawie nie wchodziłaby w ogóle w rachubę. Kapitaliści inwestują w „metro“ swe fundusze tylko w miastach, przekraczających liczbę 3 milionów mieszkańców. Inaczej — „nie oplaca się“. W gospodarce socjalistycznej oplaca się każdy nakład, pożyteczny z punktu widzenia społecznego, ułatwiający i usprawniający życie człowieka pracy.

**N**im jednak przejdziemy do szczegółów projektu warszawskiego „metro“, zaznajomimy się nieco z historią i techniką tego środka komunikacji.

A więc przede wszystkim nazwa. Dlaczego „metro“? Otóż jest to skrót nazwy paryskiej kolei podziemnej, uruchomionej w r. 1900 — „kolej stołeczna“ — po francusku „Chemin de fer metropolitain“.

W zastosowaniu są dwa typy „metra“: płytkie i głębokie. Tunel płytkiego „metra“ przebiega 6 metrów pod powierzchnią ziemi i jest przekroju prostokątnego, o stropach podtrzymywanych przez filary; taki typ jest w Berlinie.

London zastosował typ głęboki, gdzie kolej przebiega wąską rurą żelazną 30 metrów pod stopami mieszkańców miasta. Udoskonalony „typ głęboki“ zastosowano w Moskwie, gdzie podwójne tory kolei podziemnej biegną przez obszerny tunel żelazo-betonowy.

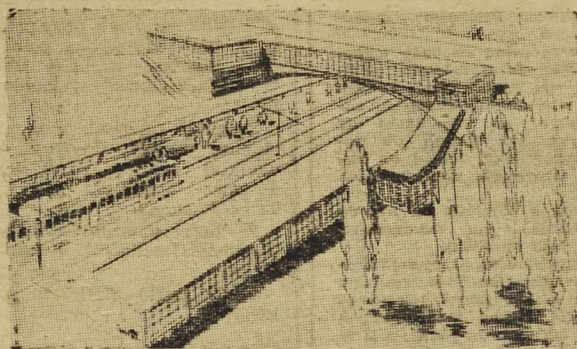
Typ głęboki jest o wiele praktyczniejszy, gdyż można go budować bez naruszania sieci kanalizacyjnej, elektrycznej i wodociągowej, a przeszkody nie stanowią ani fundamenty domów, ani nawet rzeki.

Do napędu kolei podziemnych początkowo używano maszyn parowych, lub napędzanych sprężonym powietrzem. Obecnie stosuje się wyłącznie napęd elektryczny, przy czym rolę „druku tramwajowego“ spełnia dodatkowa trzecia szyna, biegnąca obok torów.

Trzy linie moskiewskiego „metro“ przewiozły w 1950 r. 550 milionów pasażerów, łącząc 17 dzielnic stolicy ZSRR i 7 dworców kolei normalnej. Nie mówiąc już o niespotykanej nigdzie długości linii, „me-

tro“ przewiozły w 1950 r. 550 milionów pasażerów, łącząc 17 dzielnic stolicy ZSRR i 7 dworców kolei normalnej. Nie mówiąc już o niespotykanej nigdzie długości linii, „me-

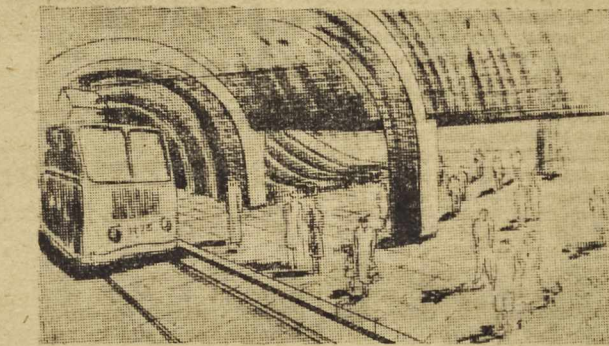
tro“ przewiozły w 1950 r. 550 milionów pasażerów, łącząc 17 dzielnic stolicy ZSRR i 7 dworców kolei normalnej. Nie mówiąc już o niespotykanej nigdzie długości linii, „me-



tro“ moskiewskie pod każdym względem góruje nad innymi tego rodzaju budowlami. Stacje jego, wyposażone z największym przeplychem, mają obszerne sale dworcowe, poczekalnie, westybulie wyłożone marmurami, oświetlone lampami jarzeniowymi, ozdobione freskami i brązowymi rzeźbami. Ruchome schody wiodą pasażerów w głąb ziemi do tuneli, gdzie specjalne urządzenia wentylacyjne wymieniają co 15 minut całe powietrze.

**D**oświadczenie inżynierów radzieckich, nabyte przy budowie moskiewskiego „metra“, służyć będzie polskim konstruktorom do stworzenia warszawskiej kolei podziemnej. Będzie to przedsięwzięcie nie lada. Najlepiej uświadomimy sobie jego ogrom, jeśli porównamy budowę S.K.M. do budowy trasy W-Z.

Otóż pierwszy etap powstania warszawskiego „metro“, przewidziany na okres Planu 6-letniego, odpowiada budowie dziesięciu tras W-Z. W okresie tym będą zbudowane i oddane do użytku 2 linie:



sowały co 105 sekund 6-wagonowe pociągi o chłonności 45 tysięcy pasażerów na godzinę — co pozwoli w ciągu doby

przewieźć pół miliona mieszkańców stolicy z jednego jej krańca na drugi.

Do budowy tych pierwszych linii zostanie zużyte na same elementy żelazne 100.000 ton żelaza, a na elementy żelazo-betonowe 47.000 ton cementu i 43.000 ton stali.

Koszt budowy będzie ogromny gdyż 1 km linii kolei podziemnej kosztuje tysiąc procent więcej, niż tej samej długości linia kolei normalnej.

W następnym etapie, w latach 1957—1965, zbudowane będą dalsze linie o długości 25,5 km.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że przystępujemy do tak gigantycznej budowy w stolicy, która przed niespełną 6 laty była jeszcze jedną wielką pustynią gruzów — musimy powiedzieć sobie z dumą, iż jest to dowodem niezwykłych twórczych sił naszego narodu. Sił, które mogą być wyzwoleone jedynie w gospodarce socjalistycznej.

Tak więc „metro“ obok trasy W-Z, setek nowych fa-

## Odrodzeni ludzie

**P**rofasor Wiktor Juliusz Kapuściński w tej chwili znajduje się na sali operacyjnej. Właśnie dokonuje zabiegu operacyjnego transplantacji rogówki ocznej — tak brzmi informacja sekretarki. Słowem tym towarzyszy zaproszenie do gabinetu profesorskiego oraz rada: cierpliwości w oczekiwaniu.

Minuty czekania skracamy, wspominając dzieje powstania kliniki okulistycznej w polskim Wrocławiu. Otóż ambulatorium rozpoczęło działalność już w marcu 1946 roku. W maju tegoż roku został otwarty oddział na trzydzieści łóżek. Trzeba pamiętać, że działo się to we Wrocławiu, który wówczas był istną krainą ruin i eldoradem dla szabrowników.

Dziś klinika okulistyczna liczy 70 łóżek, a rocznie dokonuje się tutaj około 1300 operacji. Obecnie znajduje się w trakcie organizacji Centralna Okulistyczna Poradnia (w skrócie COP), której zadaniem będzie roztoczenie opieki nad chorymi w całym województwie wrocławskim, zwłaszcza w zakresie zwalczania dwóch chorób społecznych: jąglicy i wrzodów skrofulicznych u młodzieży szkolnej. Momentem kulminacyjnym życia kliniki było zorganizowanie w roku 1948, drugiego po wojnie, Ogólnopolskiego Zjazdu Okulistów Polskich we Wrocławiu.

Operacja skończona. Prof. Kapuściński myje ręce. Korzystając z tej wolnej chwili zadajemy chirurgowi pytanie: jak przedstawia się dział operacyjny na klinice okulistycznej?

— We Wrocławiu — wyjątkowo profesor — wykonuje się wszystkie operacje, jakimi po chłubić się mogą największe kliniki okulistyczne świata. Nicco kłopotu sprawia nam

brak niektórych narzędzi. Ale prawdę mówię przysowie, że „potrzeba jest matką wynalazków“. I tak — młody technik, pracujący w klinikach uniwersyteckich, dla swej skromności ukrywający się pod literą początkową swego nazwiska — R., doskonale potrafi wykonywać niektóre niesłychanie precyzyjne narzędzia okulistyczne.

— Panie profesorze, prosimy wyjaśnić czytelnikom „Słowa“, na czym polega transplantacja rogówki?

— Operacja ta jest szczytowym osiągnięciem chirurgii okulistycznej. Istnieją nieszczęśliwi ludzie, którzy stracili wzrok przez zamglenie błędnym, ciężkie wrzody rogówki, skrofuly itd. Jedynym ratunkiem dla nich, jedynym sposobem przywrócenia im wzroku to przeniesienie krążka rogówki, odpowiadającego otworowi źrenicy. Ow potrzebny krążek rogówki bierzemy ze zwłok z pro-sektorium.

We Wrocławiu przeprowadzamy transplantację rogówki według metody słynnego uczonego radzieckiego — prof. Fitałowa z Odessy. Operacji takich mamy kilka rocznie, a wyniki w 50 proc. dobre, co zgadza się z osiągnięciami chirurgów radzieckich.

Na marginesie zaznaczę, że transplantacja rogówki jest operacją rzadką. Cięższy się światową sławą prof. Fitałowa, który ma obecnie 75 lat, dokonał w swym olbrzymim instytucie odeskim około tysiąca transplantacji rogówki. Niedawno mieliśmy w klinice osiemnastoletnią, niewidomą dziewczynę. Teraz, po operacji, czyta, pisze, i według jej własnych słów „jest odrodzonym człowiekiem“.

Najlepszym sprawdzianem, jak poważne miejsce w chirurgii okulistycznej zajmuje

transplantacja rogówki, jest fakt, że będzie ona tematem na III-cim Ogólnopolskim Zjeździe Okulistów, który odbędzie się we wrześniu w Gdańsku. Również na szeroka skalę stosujemy leczenie metodą prof. Fitałowa, przeszedł plania placenty (łożyska).

— Jakże jeszcze operacje dokonywane są w klinice wrocławskiej?

— Mamy piękne wyniki zdejmowania katarakt według metody polskiej, opracowanej przez prof. Kapuścińskiego — seniora z Poznania. Operacji takich robimy około 150 rocznie.

— Jakże zagadnienia naukowe opracowuje Wrocławska Klinika Okulistyczna?

— Głównym tematem prac naukowych Kliniki są zagadnienia zakażeń ogniskowych i gruźlicy oka. Specjalną uwagę zwracamy przy tym na powiązanie chorób ocznych ze schorzeniami zębowymi. Niewiele osób zdaje sobie nawet sprawę, że nawet martwy ząb, który nie boli i w którym zdjęcie rentgenowskie nie wykazuje specjalnych zmian, może stać się przyczyną najcięższych schorzeń oka i całego organizmu. Tak na przykład ogniska te mogą spowodować schorzenia typu reumatycznego, na które skarży się wiele osób we Wrocławiu.

Następnie opracowujemy leczenie skrofulicznych schorzeń oka w wieku dziecięcym. Schorzenia te należy uważać za gorszą nawet kleskę społeczną, niż jąglica, a opóźnienie jej zmniejsza wydatnie ilość ludzi źle widzących. W sumie, pracownicy naukowi kliniki są autorami 40 prac, z których część przedrukowała również prasa zagraniczna.

Rozmowę przeprowadził U. M. Hoffmanowa.

Czy nie ma lekkiej przesady w tym wszystkim, co mówi się i pisze o moralnym rozkładzie „zgniłego zachodu”, o degeneracji i korupcji czolowych postaci ustroju kapitalistycznego, o smaczkach wywiadu amerykańskiego omotujących kraje zmarszczonowane?

Druzgocąca odpowiedź dla niedowiarków, hodujących jeszcze przez sentyment wiaty mgiełkę złudzeń, jest książka Pawła Tillarda pod tytułem „Skret pana Pawła”, poprzedzona przedmową Kriegel - Valrimonta, wydana w Paryżu w ub. roku.

Nie jest to powieść, ani romans, bądź utwór bujnej fantazji twórczej utalentowanego pisarza. Bohaterami jej nie są postacie zrodzone w nie są, w których moglibyśmy doszukiwać się podobieństw, czy analogii z ludźmi żyjącymi. Autor z całą odwagą i poczuciem odpowiedzialności zaczyna z imienia i nazwiska wszystkich członków rządu francuskiego, ministrów, generałów, deputowanych i maklerów politycznych, agentów obcych wywiadów i szpiegów. Żadnego nie kryje za maską zmyślnego pseudonimu. Nam, czytelnikom polskim, nazwiska te są dobrze znane ze szpalt gazet, gdyż odgrzewają w życiu politycznym Francji dominującą rolę.

Książka Tillarda — to fragmenty rozmów, obrazy dostrzeżone uważnym okiem historyka — patrioty, migawki kulisowych spraw i scenki z gabinetów tych, którzy decydują dziś o losach narodu i kraju. To historia wielkich afer i skandali, zdrad i przekupstwa, pokazanych od podszewki. Ujawniają one, jak za cenę wysokich stanowisk lub zawrotnych dolarowych honorariów, będadych zwykłymi łapówkami, frymarchy się tam własnym krajem i jego najżywniejszymi interesami.

Opowieść ta, ukazująca bez osłonek prawdę, jest bezspornie aktem wielkiej cywilnej odwagi autora, stawiającego wyżej obowiązek obywatela i krytykarską, niż troskę o własne bezpieczeństwo.

Jakież potworne światło rzucają niektóre fragmenty książki na kulisy wojny z Vietnamem, będącej dla wielu jednostek okazją do robienia kordystycznych spekulacji i interesów i to kosztem życia tysięcy nie tylko Wietnamczyków, lecz i własnych żołnierzy.

Oto charakterystyczny fragment wstępu tej książki — dokumentu:

Pułkownik Rogers, szef tajnej amerykańskiej służby wywiadowczej z siedzibą w Tunisie, miarowym krokiem przemierzał pokój w „Majestic Hotel”. Czekal na zawiadzenia telefonem swego adiutanta Murraya, któremu powierzył odszukanie pewnego człowieka, bardzo mu potrzebnego. Ponad stu jego agentów pełniło krećta robotę, myszując po całej Europie. Utrzymywali z nimi stały kontakt za pośrednictwem radia. Wtedy, Francja, Grecja, Niemcy były dla niego jakby poszczególnymi kwadratami wielkiej szachownicy, po której on, plk. Rogers, przesuwał swe pionki. Dla Rogersa była to pasjonująca gra!

Otrzymywane od niego rozkazy brzmiały jasno i prosto: Ustalić we wszystkich krajach okupowanych przez Niemców łączność z organizacjami oporu, wrogimi komunistom i udzielić im najdalej idącego poparcia. Od miesiąca pułkownik Rogers poszukiwał niejakiego Rogera Peyre, współpracownika francuskiego 2-go wydziału, a jednocześnie członka Gestapo, który przybył do Afryki północnej natychmiast po wyzwoleniu Tunisu.

Punktualnie o 5-ej cicho zabrzęczał oczekiwany sygnał telefonu, ustawionego na szklanej tafli biurka. Pułkownik odruchowo spojrział na zegarek. „Morowaj chłopak — pogryśiał uśmiechając się z uznaniem — to nie człowiek, lecz żywy mechanizm”.

Podróż doskonala. Będzie na miejscu za pół godziny. Morze gładkie jak oliwa — meldował z drugiego końca drutu jowialny głos kpt. Murraya.

Człowiek ten oparł oba łokcie o poręcz fotela, spieczonymi palcami dłoni podtrzymując brodę. Mówił zamykającą do i bardzo szybko, toteż Rogers, aczkolwiek władai doskonale językiem francuskim, z trudem nadążał za tym potokiem słów.

Człowiek mówił o wszystkim: o Okupacji Francji, o awizacji, o pracach przynusowych. Jasne było, że usiłował wytworzyć pewną atmosferę, usiłował oszo-

# Skuteczne lekarstwo na złudzenia

Maria Zawadzka

łomić słuchaczów swą wymową, usypiając w ten sposób ich czujność.

W pewnym momencie Rogers przestał go słuchać, pozwalając mu wygadać się, żeby z czasem ujął samemu tok dyskusji. Trzymał tego człowieka w garści i to solidnie. W każdej chwili mógł go zmiąć.

Wchodząc do gabinetu szefa, kpt. Murray położył dyskretnie na biurku szaszupłą teczkę z aktami, mówiąc:



— Oto pułkownika spis hoteli zarekwirowanych w Bizercie, które ry pan pułkownik życzy sobie obejrzeć.

Gdy człowiek siedzący na wprost pułkownika tonął we własnym gadulstwie, pułkownik nieznacznie uchylił teczkę i rzucił okiem na pierwszą kartę dokumentu.

U góry figurowało imię i nazwisko Roger Peyre i adnotacja: „Nie wie nie o istnieniu tego raportu”, a dalej szereg punktów ponumerowanych:

1) Trudnił się handlem żywym

towarem w Ameryce Południowej.

2) Zamordował własnoręcznie 20 Indian.

3) 1935 r. wyrok sądowy za złośliwe bankructwo.

4) 1933 r. skazany wyrokiem sądu na 2 lata więzienia za ukrywanie kradzionych rzeczy.

5) Wpisany na listę agentów Gestapo (jednocześnie pracownik 2-go Oddziału i prawdopodobnie Intelligence Service).

Pod wyliczeniem tym figurowało jedno zdanie: Człowiek ten może rozwinąć działalność równoległą akcji gen. Revers.

Sądzę, że doskonale się porozumiemy — zakończy rozmowę pułkownik Rogers.

— Z całą pewnością — potwierdził Peyre.

— To jest konieczne, gdyż roboty nam nie zabraknie — dodał kpt. Murray.

I oto ten był agent Gestapo, mający na sumieniu życie tysięcy Francuzów, wydanych osobliście przez niego, a wywiadu amerykańskiego we Francji, mając zaufania Bao Dai, suto opłacającego jego usługi, zmierzającego do podtrzymania niepopularnej w kraju wojny z Vietnamem — stał się szara eminencją rządu Ramadiera. Ma w sobie wstęp bez miedlowania do gabinetów wszystkich ministrów. Szef sztabu generala armii francuskiej Revers zwraca się do Peyrego jak do swego zwierzchnika, mówiąc zaufanym: — Ten człowiek ma wiek szat władze ode mnie! Jako przedstawiciel Francji wyjeżdża na tajne posiedzenia do Waszyngtonu. Rozdaje krociowe łapówki. Żyje jak sam jak urodzony książę.

Drobna nieostrożność ujawnia Izbie Deputowanych jego właściwe oblicze i jego rolę. Rządowi grozi kompromitacja, a oto Peyre znika jak kamfora. Odtwa statkiem w ścisłym incognito wraz z żoną, dzieckiem i dobrze wy-

pechanym portfelem z Marsylii do Argentyny. Sprawę udało się zatuzować.

Bezgraniczną nienawiść do najwartościowszego odłamu społeczeństwa francuskiego, członków francuskiej partii komunistycznej, do Związku Radzieckiego i jego sojuszników oraz bagatelizowania nie zasług a nawet tenienie bohaterów Ruchu Oporu z czasów okupacji hitlerowskiej, dyktuje tej kłice lek. Lęk przed ujawnieniem prawdy o zaprzeczeniu Ameryce, o zdradzie własnego narodu, o bagnie stosunków w tonie rządu, o wycisku rzesz robotniczych, o szafowaniu życiem żołnierzy. Lęk przed głośnie „ve to” uczelnie myślących obywateli, celowo utrzymywanych na niewiedzy i okamywanych na każdym kroku.

Książka Tillarda nie jest już tylko utworem literackim; to napisany z talentem dokument historyczny, wstrząsający, porównujący, budzący grozę i obrzydzenie. To, co odsłania ta książka, jest całkowitym zaprzeczeniem hasła Francji: wolności, równości i braterstwa.

I dopiero w zestawieniu z tym trzęsawiskiem moralnym widzimy, jak czysta jest pokojowa droga tych narodów, które konstruktynowa pracą dążą do utrwalenia pokoju, sprawiedliwości i istotnego braterstwa ludów.

Toteż książkę tę należy przeczytać. Jest ona pasjonująca i stanowi skuteczne lekarstwo na chorobę zakorzenionych jeszcze wśród wielu — iluzji.



SCENA Z FILMU „MUSORGI”. Z LEWEJ ZNANY MALARZ ROSYJSKI ILIA REPIN (ARTYSTA Z LEBIEDZEW W SALI SĄDU, GDZIE ODBYWA SIĘ ROZPRAWA STASOWA.



SCENA Z FILMU KOLOROWEGO „DALEKO OD MOSKWY”. NA GRANEGO W/G ZNANEJ POWIEŚCI AZAJEWA POD TYM SAMYM TYTUŁEM. — NA ZDJĘCIU: KOWSZOW (ARTYSTA KOM DOCCZNIKOW) I ZENIA (ARTYSTKA KISIELEWA)

## Pierwszy start

W ciągu międzywojennego 20-lecia film dla młodzieży był całkowicie zaniedbany. Ujrzał wówczas ekran zaledwie dwa filmy młodzieżowe: „Legion ulicy”, zrealizowany przez A. Forda, i „Dzień wielkiej przygody”.

Pierwszy film o mocnych akcentach społecznych, którego produkcją rozprawiła się w środowisku warszawskich gazetarzy, ze zrozumiałych powodów szybko znikł z ekranów. Drugi — opiewający teźnyne harcercską, krzewiący ideę wodzostwa, doczekał się nawet uznania w fascystowskich Włoszech w postaci nagrody włoskiej korporacji filmowej, ale wśród młodzieży powodzenia nie miał.

I znowu apel pod adresem kierownictwa kina „Scala”. W zestawieniu z „Pierwszym startem” raczej nie należało wyświeślać krótkometrażówki o rekrutacji do szkół przemysłowych. Film zupełnie zaciera w umyśle młodocianego widza wrażenie tej nienajlepszej zresztą szkolnej pracy. (atk)

Przy okazji pewna propozycja: czy nie można by dać na ekranie tekstów piosenek? Zastępują one naprawdę na to, by je rozpowszechnić. Na zakończenie jedno pytanie pod adresem fachowców: — Czy możliwy jest start szybowa ciągniętego przez ciężarowy samochód po szumie poliuretanu?

W swoim jest bowiem nie pewne, że „Pierwszy start” ma zagwarantowane powodzenie wśród młodzieży i nie tylko wśród młodzieży. Czekamy wobec tego z niecierpliwością na dalsze filmy młodzieżowe.

I znowu apel pod adresem kierownictwa kina „Scala”. W zestawieniu z „Pierwszym startem” raczej nie należało wyświeślać krótkometrażówki o rekrutacji do szkół przemysłowych. Film zupełnie zaciera w umyśle młodocianego widza wrażenie tej nienajlepszej zresztą szkolnej pracy. (atk)

## Humor węgierski

W Budapeszcie w czasie działań wojennych uległo zniszczeniu wiele domów mieszkalnych. Wprawdzie budownictwo mieszkaniowe dostarcza stale nowych izb — to jednak utrzymuje się jeszcze w potężnym mieście system tak zwanych „wspólnych mieszkań”.

Jeden z lokatorów takiego „wspólnego mieszkania” skarży się dozorcy domu.

— Niech pan sobie wyobrazi — ten mój współlokator mieszkający jest człowiekiem, z którym nie można wytrzymać. Na przykład wczoraj w nocy bez przerwy walił pięścią w ścianę, łomotał mi w drzwi, krzyczał... mam świadków, że jeszcze o trzeciej w nocy się awanturował.

— Tak, to rzeczywiście niewłaściwy sposób zachowania się współlokatora. Będę musiał go ostrzec.

— Właśnie, właśnie... zwłaszcza, że te hałasy przeszkadzały mi w pracy.

— A nad czym pan pracował?

— Widzi pan. Dziś mamy występ naszego orkiestry i całą noc ćwiczyłem się w grze na saksofonie.

Również i na Węgrzech bywają roztargnione kobiety, choć praca zawodowa sprawia, że i Węgierki wyzbywają się tej wady. Posłuchajmy jednak opowieści o takiej roztargnionej Węgierce.

Oto małżonek Kalvec wracając wieczorem do domu, zastaje drzwi swego mieszkania zamknięte. Dzwoni, puka, dobija się. W końcu. Żony nie ma w domu a Kalvec nie posiada klucza. Wreszcie po godzinie oczekiwania wybija okno i dostaje się do mieszkania.

Wchodzi do pokoju jadalnego i znajduje tam na stole kartkę.

— Poszłam do kina z Martą. Klucz od drzwi znajduje się pod słomianką. Cauję Cię — Iluska. (Szebel Szej.)

## Dzieje jednego rękopisu

Był to wyjątkowo przykry dzień dla Daniela Defoe. Zamkniętą ulicę londyńskich księgarzy — Paternoster Row — spowilał gest męła. Tylko z wielkim trudem można było rozpoznać strzeliste wieże katedry św. Pawła.

Defoe czuł się zmęczony. Może nie tyle długą drogą do domu i szóstym krzyżykiem na karku, ile myślą o żonie i sześciorgu dzieci, które czekały na żelazie i opał. Na dodatek żelazie, najmłodsza córka Mabel zachorowała na zapalenie płuc. Potrzebne były pieniądze na lekarstwo.

„Ale skąd je wziąć?...” U „Tattiera” otrzymał już swoją należność. „Guardian” zapłacił za niewydrukowane jeszcze prace. Co robić?

W życiu Daniela Defoe nigdy nie przewijało się szczęście. Najpierw okradli go o wspólnicy w przedsiębiorstwie dziwnym. Potem spłonęła cegielnia, której był właścicielem, a wierzyciele wturczyli go do więzienia. Gdy zaś otrzymał posadę rachmistrza w urzędzie celnym, po trzech dniach został zwolniony. Przy czym? Po prostu — nie mogąc patrzeć, jak koledzy jego okradali skarb państwa — doniósł o tym lordowi Illingworthowi. Oczywiście wyszła mu go: jakby ktoś nie wiedział, że się w urzędach kradnie.

Już grubo po czterdziestce niefortunny „celnik” zabrał się do pisania dzieł literackich. Ale jego „Lady Roxan” i „Moll Flanders” tylko z wielkim trudem znalazły wydawcę. Książki te oceniano jako niemoralne, gdyż traktowały o kobietach i nędzarach, którzy niewinnie dostali się za mury twierdzy Newgate.

Pisarzowi została jeszcze jedna tylko szansa. Od 1 miesiąca u księgarza Williama Taylora leżał rękopis jego nowej pracy. Wetąpił więc do niego, prosząc o udzielenie zaliczki.

Wydawca spokojnym wzrokiem otaksował przybysza: Oczy ma podkrążone — wiadocznie pracuje nocami przy świetle lampki olejnej. No tak, świeczki są dosyć drogie... Ubranie również zdradza ślady długiego noszenia. — O czym właściwie pisze

pan w swojej powieści — zagadnął.

— Opisuję przygodę człowieka, który ponad 30 lat spędził na samotnej wyspie.

Księgarz przybrał wybitnie zmuszoną minę.

— I pan myśli, że ktoś to



być czytał? Jest mi niewiele przykro, ale nie mogę finansować tego eksperymentu.

Defoe, ziewał głową. Nie wiedział, czy ma tego człowieka prosić, czy też grozić. W przystępie wielkości mógłby księgarza zadusić. Ale żona i dzieci zbyt mocno tkwiły w jego pamięci. Musi mieć pieniądze na lekarstwo!

William Taylor dawno już przeczytał powieść Defoe'a. Wiedział, że jest to wyjątkowo udane dzieło. Zgarnął już nawet 200 funtów szterlingów za prawa przekładu we Francji. Teraz z zimnym spokojem rozmyślał, ile mniej mógłby zaoferować od tej sumy, jaką miał zamiar wypłacić jeszcze przed kwadransiem.

Pisarz zalał się. Wyciągnął rękę do Taylora i, opisując mu swoją opłakaną sytuację rodzinną, błagał o pomoc. Sprytny przedsiębiorca jakby tylko czekał na to chwilę: udał mocno zamyślnego i, czyniąc efektowne przerwy, powiedział:

— Jakkolwiek nie mam zamiaru powieści tej drukować, gotów jestem panu pomóc. Mogę za nią oferować, powiedzmy... 9 funtów szterlingów.

Defoe nie miał wyjścia i ciężką ręką podpisał. Wydawca raz po raz podkreślał, że rękopis nie ujrzy druku. Podpisał więc umowę, zrzekając

się wszelkich praw autorskich. Ciężką ręką zgarnął kilka złotych monet i zabierał się do wyjścia. Już przy samych drzwiach zatrzymał go księgarz, pytając:

— A jaki tytuł dałby pan swojej powieści?



Daniel Defoe wyspiał się. — Sądzę, że najlepszy, gdy ją nazwiemy ROBINZON KRUZOE.

Mirosława Pastuszkó.

## Na półce z książkami

T. BUJNICKI — Wybór wierszy. (Z portretem autora). Str. 67 + 1 nrb. Zł. 5.50.

Są to liryki, wiersze okupacyjne, satyry i wiersze społeczne, zamordowanego w r. 1944 przez zbirów faszystowskich poety. Wstęp, pióra J. Maślńskiego, charakteryzuje twórczość Bujnickiego, który — od złudzeń inteligentki i artystycznej kompromisowości — dochodził drogą upartej samokrytyki — do ukształtowania swych ideologii poetyckiej w poczuciu łączności z klasą robotniczą — z rzecznikiem i twórcą postępu.

P. ELUARD — Wybór wierszy. Pod red. A. Ważyka. Str. 75 + 5 nrb. Zł. 6.

Tematyka wierszy jednego z najkomunistyczniejszych poetów współczesnej Francji jest sprawą braterstwa ludzi, walki z faszystami i budowy nowego, wolnego od niesprawiedliwości, świata. Wśród wierszy tych znajdujemy piękne utwory poświęcone Józefowi Stalinowi, Warszawie, generałowi Świerczewskiemu. „Wybór wierszy” redagował A. Ważyk. Wstęp, obrazujący drogę poetycką Eluarda, napisał J. Kott.

# Zwiedzamy największy ośrodek hodowlany Wśród dzików, bażantów i zajęcy w Henrykowie Ząbkowickim

Jedność Łowicka" w zakresie inspekcji, hodowli i obrótu drzewczyna obejmuje poza Dolnym Śląskiem — Opolszczyznę i Górny Śląsk, a więc okręgi najbardziej obfitujące w zwierzęta. Myśliwi tych okręgów sprzedają upolowaną zwierzynę „Jedności Łowickiej”, która ją rozprawdza na punkty sprzedaży.

### Oswojone dziki

„Jedność Łowicka” dysponuje wyjątkowo ciekawym ośrodkiem hodowlanym w Henrykowie Ząbkowickim. Przed wojną Henryków był jednym z największych łowieckich ośrodków w Europie. Zniszczony wskutek działań wojennych, dzięki intensywnym wysiłkom kierownictwa i znacznej pomocy ze strony gminnej Rady Narodowej Henrykowa, wrócił do normalnego stanu. Jest to poważny obiekt, liczący 18 tys. ha, w tym tylko 17 ha ziemi ornej i 12 ha łąk; resztę obszaru zajmują lasy.

Po godzinnej jeździe z Wrocławia koleją, wita tam przybyła zawieszona nad bramą wielka tablica z napisem „Jedność Łowicka”. Za bramą rzuca się w oczy miły obrazek: dwa dziki wraz ze stordą chartów urządzają sobie wesołe harce wokół jabłoni. Harcom towarzyszy głośnie ujadanie psów.

Piękne łowy — mówię, zachwycony tą sceną.  
— To nie łowy — prostuje tę uwagę ob. Podkowiński, kie-

rownik ośrodka. — To oswojone dziki bawią się z psami. Zwiedzając ośrodek dochodzimy do tzw. „volier”. Jest to jak by barak, którego ściany i sufit zrobione są z siatki i służą za mieszkanie licznym tu reprezentowanym bażantom. Prócz krajowych, volier gości 2.000 tych ptaków, sprowadzonych w celach rozpiodowych z Czechosłowacji. Sąsiedni, mniejszy volier czeka na inną odmianę bażantów, znacznie większych; mają one wkrótce przybyć ze stepów chińskich, w ilości kilku tysięcy sztuk.

Po chwili przykuwa naszą uwagę kilku ludzi, chodzących po lesie wolnym krokiem, — z kłatkami i workami na plecach.

— Co oni robią?  
— Podejrzmy bliżej... — zachęca tajemniczo kierownik ośrodka.

Okazuje się, że odbywa się tu właśnie polowanie na dzikie króliki, przy pomocy małych krwiożerczych zwierzątek, zwanych fretkami. Po znalezieniu nory dzikiego królika, wpuszcza się tam fretkę, a wejście do nory zakrywa siatką. Po chwili z kłatką i charakterystycznym tupaniem, uciekając przed fretką, wyskakuje królik i wpada w siatkę po to, żeby z kolei powędrować do klatki.

Dzikie króliki, notorycznie szkodniki, mają smaczne mięso. Tępi się je i sprzedaje, jako zwierzynę, znajdującą chętnych nabywców.

Posiadamy w Polsce tereny, gdzie jest mało zajęcy. Mie-

dzy innymi „Jedność Łowicka” ma za zadanie zwiększyć na tych terenach zwierzozostan.

### Bezkrwawe łowy

Każde zwierzę, kierujące się instynktem, powraca zazwyczaj tam, gdzie się urodziło. Zajęcy



Na spacerze z chartem i oswojonym dzikiem

ma również tę naturę. Trzeba więc wyłapać zajęce tam, gdzie ich jest dużo i przewieźć na tereny, gdzie jest mało. Kotne samice nie myślą już o powrocie; robią sobie na nowych terenach gniazda i chowają potomstwo, tworząc z kolei nowy zwierzozostan; natomiast „koty wracają. Pomimo więc, iż sezon polowań na zajęce już minął, odbywają się tam teraz bezkrwawe łowy zajęce „na siatkę”.

Tuż nad ziemią zawieszona są na kółkach, zaczepionych o gałęzie, nieduże siatki, które czekają na zwierzęta. Zajęcy, spłoszony przez odpowiednio skierowaną nagonkę, wypadają spośród drzew i nie dostrzegając w swej ucieczce zasadki, w pedziorze uderza o siatkę, która spada i pęta jego ruchy. Po chwili żywy i cały zajęcy znajduje się w klatce.

Z uwagi na rolę, jaką ma odegrać na terenie, gdzie będzie przewieziony, każdy zajęcy poddawany jest oględzinom lekarza.

### Szczęściarz!

Dane nam było oglądać zabawną scenkę. Oto lekarz w skórzanym fartuchu i rękawicz-

kach złapał pierwszego z brzęgu zajęca z klatki i trzymając go za „śluchy” podniósł do góry. Przerazony zajęcy zaczął się szamotać. Lekarz, w obawie o całość swej garderoby i ręk, puścił go. Szarak zemknął tak szybko, że nie udało się ująć go ponownie.

— To nie pieszek, panie doktorze — zauważył nie bez odcięcia zawodu ob. Kula, kierownik „Jedności” i dwukrotny przewodnik pracy. — Nie po to łapiemy zajęce, żeby je pan puścił na wolność.

Reszta zbadanych po koleji zajęcy, po dokonaniu selekcji sztuk słabszych, powędrowała w kłatkach do wagonów kolejowych.

Nie ulega wątpliwości, że zwiedzanie Henrykowa jest wyjątkowo niezwykle interesujące. Z uwagi jednak na zadania hodowlane wstęp do ośrodka nie jest dostępny dla publiczności.

Jerzy Bacciarelli

## Pierwszy raz na wczasach

(Dokończenie ze str. 3-ej)

su 1—2 razy tygodniowo ryb oraz zwiększenie i częstsze podawanie surowców witaminowych.

Poziom wyżywienia i kultura obsługi są na takim poziomie, że przydało by się przeszkolenie w stołówkach wczasowych personelu gospod ludowych.

Jestem na wczasach pierwszy raz. Wypocząłem doskonale. Zostałem instytucją wczasów oślniony.

Administracja i obsługa wszędzie uprzejma, kulturalna i bardzo sprawna.

Duża, o wielkim wyborze biblioteka.

Wyjeżdżając z moich pierwszych w życiu wczasów, będę je mile wspominał i czekał na następne. Stwierdzam z uznaniem, że wczasy — to wielka zdobycz wszystkich ludzi pracy w Polsce Ludowej.

Inż. N. Hryckiewicz

Warszawa, Szczuczynska 12/5.

## Listy do SŁOWA

### Ospała praca ZNK w Brzegu Dlaczego MRN nie kontroluje wykonania zleceń?

Budynek przy ul. Łokietka 4 w Brzegu przylega jedną ścianą do dachu stojącej obok szopy — piśmiennicy korespondent S. — Miejsce zetknięcia się ściany budynku z końcem dachu tworzy dno naturalnego koryta. W czasie deszczu powstaje tam zbiornik wody.

Kiedyś miejsce to było wybite blachą i miało odpływ. Dzisiaj, niestety, w blazie potworzyły się otwory, przez które woda przesiąka w ścianę budynku.

Mieszkanie ob. Wasika, robotnika BZP, przylega do szopy. Pewnego dnia w lipcu — spadł deszcz, ściana w mieszkaniu ob. W. zwiłgotniała. Ob. W. kilkakrotnie prosił ZNK o naprawienie dachu szopy, aż wreszcie ekipa ZNK potynkowała ściany mieszkania, zalała dziury dachu szopy i już zdawało się, że będzie wszystko w porządku.

Nadeszła jesień i deszcze. I znowu pewnego dnia woda przedostała

się do mieszkania. Ob. W. wszedł na dach i stwierdził, że dziury były zalane prawdopodobnie wapnem, po którym pozostał tylny ślad. Na nie zdążył się prosić, by ZNK ponownie naprawił uszkodzenie, nie pomógł też interwencje Rady Zakładowej.

Wreszcie MRN zainteresowała się sprawą i wysłała Komisję Budownictwa, na której wniosek MRN zleciła ZNK odcieczić od strony budynku mieszkalnego 1.5 m dachu szopy. Nadzór i kontrolę nad terminowym wykonaniem tego polecenia — pieniem Rady powierzyła Prezydium.

Minął tydzień, a do mieszkania ob. Wasika woda leje się nadal. A ZNK polecała: „Już, już, oby-watełu, zaraz zrobimy!”

Wierzmy, że Prezydium MRN, które miało dopełnić terminowego wykonania obcięcia dachu, przypomni ZNK, że pracę trzeba wykonać bezwzględnie.

### Instytucje wyjaśniają

Dyrekcja „Filmu Polskiego” odpowiadając na nasze notatki — wyjaśnia, że ceny biletów w kinie „Sobieskim” w Sobieszynie zostały ustalone przez Generalną Dyr. „F. P.” w porozumieniu z PKKG.

Ogrzewanie sal, w których ma być wyświetlany film, nie należy do „Filmu Polskiego”, lecz do miejscowych Rad Narodowych.

Niedotrzymanie terminu przyjazdu kin objazdowych wynika ze zmiany marszrut tych kin, spowodowanej przez wojew. czynnik społeczne.

Więć Ubocze będzie obsługiwana przez kino objazdowe z chwilą otwarcia świetlicy.

Kino „Pias” w Cieplicach może być czynne w poniedziałki, o ile wykaże się większa frekwencja niż w chwili obecnej.

Okręgowy Zarząd Kin nie przyrzeka otwarcia stałego kina w Prochowicach i obecnie stara się obsługiwać tę miejscowość kinem objazdowym.

Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczości Pracy Różnej komunikuje, że pociąży wszystkich kierowników spółdzielni należących do Związku — o właściwym

stosunku do władzy terenowej, jako nadrzędnej dla sieci spółdzielczości pracy.

Biuro Zbytu Produktów Zdrowotnych wyjaśnia: „W myśl obowiązujących umów, hurtowa sprze-daż wód mineralnych na terenie województwa wrocławskiego prowadzi Okr. Hurt. Cent. Spółz., natomiast na terenie miasta i powiatu wrocławskiego — PSS”.

Departament Spółdzielczości Pracy donosi, iż wydano polecenie zaopatrzenia Spółdzielni Fryzjerskiej „Przyszłość” w ralezyta ilość urządzeń, koniecznych do sprawnego obsługiwanie klientów.

Spółdzielnia Pracy Przemysłowej „Nysa” pisze, że prace wchodzące w zakres jej obowiązków, jak cerowanie garderoby, bielizny, swetrow, chruśców, skarpetek oraz podnoszenie oczek w pończochach — wykonuje już od 2 bm. w punkcie usługowym przy ul. Dworcowej 3.

Na notatkę pt. „Rozlepienie afiszów”. Prez. MRN w Świdnicy donosi, że afisze rozlepione na niewłaściwym miejscu zostały usunięte, a personel zatrudniony przy tych czynnościach pociżono o sposobie i miejscu rozlepiania afiszów.

Dyr. Okr. Poczty i Tel. odpowiada na notatkę pt. „Olawskie kłopoty telefoniczne”: „Zdajemy sobie sprawę z dotychczasowych niedociągnięć i w związku z tym na rok bieżący zaplanowaliśmy konieczne roboty związane z uruchomieniem centrali międzymiastowej w Olawie”.

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Trzebnicy wyjaśnia, że spółdzielnia w Wiszni Małej posiada piekarnię i dostawy pieczywa odbywają się regularnie. Braki pieczywa mogą powstać w chwilach jednorodzinnego, większego nasilenia zakupu. W okresach zimowych piekarnia ta nie wyrabia nawet swojej normy ra skutek małego zapotrzebowania, w okresach natomiast natężonych robót rolnych zdarzają się wypadki braku pieczywa.

Celem zaopatrzenia ludności w wędliny, przewiduje się w planie na rok 1951 uruchomienie masarni.

### Odpowiedzi Redakcji

Mieczysław Spiewak. Wniosek Wasz o przydział na mieszkanie przy ul. Szczuczyńskiej został przedłożony Komisji Lokalowej celem wydania ostatecznej decyzji.

Jadwiga Borowska. Eksmisja została wstrzymana. Akta Waszej sprawy wysłano do Ministerstwa Gosp. Kom.

Zbigniew Minchejmer. Nie zatrudniono Was w spółdzielni, ponieważ nie otrzymano etatów. Z chwilą ich przydziału, podanie Wasze będzie rozpatrzone jako jedno z pierwszych.

Mroź.

## W walce o obniżenie kosztów własnych Każdy może być wynalazcą

### Proste pomysły i wielkie oszczędności

Najtrudniejszymi wynalazkami są wynalazki najprostsze. Istotnie, trzeba było nadejścia nowej epoki, epoki nowego stosunku człowieka do jego pracy, aby czynności — wydaloby się — proste i nie dające terenu do żadnych już usprawnień, doprowadzić do jeszcze większej doskonałości.

Moga o tym coś powiedzieć racjonalizatorzy krakowskiej fabryki „Semperit”. 58 robotników-wynalazców. Niektórzy z nich, jak np. ob. Antoni Tomana, mają już poza sobą niejedną usprawnień.

### KŁOPOT Z DETKĄ

W dziale opon rowerowych, na jednym z etapów produkcji opony są rozciągane t. zw. detka rozprężna, wkładana do opony i wypełniania wodą. Jak „Semperit” — „Semperitem” wodę wleczano się do detki przez zwykły, niezabezpieczony otwór jej powierzchni. Po niedługim czasie otwór się strzepił i rozszerzył, a w związku z tym,

zupelnie dobra detka stawała się niezdatna do użytku.

Przyszedł wreszcie czas, kiedy robotnikom przestało być obojętne, jak długo może stoczyć jedna detka rozprężna. Ob. Tomana zwrócił się wówczas do majstra z pomysłem racjonalizatorskim. Pomysł był dobry i prosty.

Po prostu w detkach rozprężnych zastosowano stałe wntyle, przez które teraz wleczła się wodę. Otwór zabezpieczony takim wntylem nie rozszerza się. Pomysł ten przyniósł oszczędność 15.950 zł rocznie (oczywiście, w nowej walucie!).

### SREBRNA ODZNAKA

Dalej, razem z ob. Dudkiem ob. Tomana wprowadził nowy typ obręczy do wulkanizacji opon (dawniej opona była nakładana na obręcz ręcznie, co wymagało dużego wysiłku robotnika).

Ten pomysł przyniósł 14.040 oszczędności. Ob. Tomana w wrześniu ub. r. został nagrodzo-

ny srebrną odznaką racjonalizatora.

### KOBIETY TEŻ POTRAFIA

Myliłby się ktoś, kto by sądził, że tylko mężczyźni są racjonalizatorami. Ob. Julia Bawolska reprezentuje w Klubie Racjonalizatorów kobiety zalogi „Semperit”. Ona to poradziła sobie z brakami, kosztownego, sprowadzanego z zagranicy kauczuku, służącego do wyrobu termoforów. Sposród termoforów wiele było wybrakowanych z powodu niskiej jakości zagranicznego surowca. Bawolska zaradziła temu przez odpowiednią wulkanizację. Wynik — 15.140 zł oszczędności rocznie.

Zreszła Bawolska ma za sobą już niejedno usprawnień. Należy do nich np. produkowanie, we własnym zakresie przed siebiorstwa, specjalnego płótna ścierniczego, służącego do szlifowania surowych powierzchni gumowych.

Na tych osiągnięciach nie zamierza poprzestać. Podobnie jak Tomana, jak tytu robotników w całym kraju — mówi:

— Pracując nad nowym usprawnień.

Mroź.

### Punkt obserwacyjny

## Zdarzenie nieomal prawdziwe

Działo się to w okresie częstego zaciemnienia Biskupina w godzinach wieczornych, kiedy to światło elektryczne gasło na sto kilkadziesiąt minut. Aczkolwiek mieszkańcy tej dzielnicy świecą rzytładłem w miescie, to jednak przy takim świetle trudno ię uczyć.

Po ciemku można uczyć się tańców amerykańskich, ale na przykład studiowanie ekonomii jest już wykluczone. Czytelnicy „Słowa Polskiego” poieczali się wprawdzie czytając rano artykuł w swym dzienniku, do noszący, że Dolny Śląsk posiada na największy przrost naturalny w kraju, ale to wszystko jeszcze nie rozwiązywało sprawy przygotowania się do egzaminów.

Otóż w tym okresie jeden z mieszkańców Biskupina otrzymał paczkę; przyniósł ją w przejemny listonosz. Zaintrygowany adresem rozwiął sznurki, rozbrał paczkę z papieru i ze łzami w oczach zawołał: — Lampa!... Prawdziwa lampa naftowa!...

Dolączony list wyjaśniał: „Drogi przyjacielu. Ponieważ w naszej wsi przeprowadzono elektryfikację i mamy wszędzie światło elektryczne, przeto posyłam ci w podarunku lampę naftową, gdyż czytaniem w gazecie, iż u was na Biskupinie ustawicznie gaśnie światło”.

Prezent był wspaniały, ale niekompletny. Bowiem szkielek do lampy było rozbit. Nie będąc opisywał wadliwego właściciela w poszukiwaniu szkielek.

ka, gdyż w ramach niniejszego felietonu nie mieści się 30 stronicowy reportaż pod tytułem „Poznaj twoje miasto — Wrocław”. Dość, że nie znalazł. Napisał jednak do swego przyjaciela na wsi list z prośbą o przysłanie szkła do lampy.

Szkło nadeszło. Może historia powyższa nie jest w 100 proc. prawdziwa. Ale jest bliska prawdy.

W żadnym sklepie we Wrocławiu nie można było dostać szkła do lampy, a światło na Biskupinie rzeczywiście wyłączało.

Kwestia dystrybucji, produkcji sznurówadel, zaopatrzenia sklepów spółdzielczych staje się domeną, w której zaczynają rej wodzić satyrycy. „Mucha” 90 proc. swych materiałów poświęca kwestiom dystrybucji. Taki Megan specjalizuje się np. w towarach włókienniczych, inny satyryk w dziedzinie sitek do herbaty.

Wypłynęło swego czasu zagadnienie „stażu” dla pisarzy. Przy przydziałach do kopalni, hut i PGR-ów pominięto satyryków. A jest dla nich miejsce w różnych centralach dystrybucyjnych. Niech przyglądają się bliżej naszej dystrybucji.

Wtedy, albo po trzech miesiącach usprawni się dystrybucję, albo w „Szpilkach” i „Muscze” nie będzie już można dostać humoru i satyry. Choć będzie gdzieś na składzie. Z winy dystrybucji... Zbigniew Grotowski



„I ja miałbym tam wracać?... Po co?... Tu przynajmniej mam naród żyjący wszystkimi zdolnościami, jakimi obdarowano człowieka. Tu naczelnym miejsc nie obsiada pleśń podejrzanego starożytności, ale wysuwają się naprzód istotne siły: praca, rozum, wola, twórczość, wiedza, nawet piękność i zrzeczność, a nawet choćby szczere uczucie. Tam zaś praca staje pod przegierzem, a triumfuje rozpusta! Ten, kto dorabia się majątku, nosi tytuł sknery, kutwy, dorobkiewicza; ten, kto go trwoni, nazywa się hojnym, bezinteresownym, wspaniałomyślnym... Tam prostota jest dziwactwem, oszczędność wstydem, uczoność równoznaczny z obłędem, artyzm symbolizuje się dziurawymi łokciami. Tam chcąc zdobyć miano człowieka trzeba posiadać albo tytuł z pieniędzy, albo talent wiskania się do przedpokojów. I ja bym tam miał wracać?...”

Począł chodzić po pokoju i liczyć: „Geist jeden, ja drugi, Ochocki trzeci... Ze dwu jeszcze znajdujemy i za cztery albo pięć lat wyczerpalibyśmy owe osiem tysięcy doświadczeń, potrzebnych do znalezienia metalu lżejszego niż powietrze. No, a wtedy co?... Co stanie się z dzisiejszym światem na widok pierwszej maszyny latającej, bez skrzydeł, bez skomplikowanych mechanizmów, a trwałej jak okręt pancerny?”

Zdawało mu się, że szmer uliczny za jego oknami rozszerza się i potężuje ogarniając cały Paryż, Francję i Europę. I że

wszystkie głosy ludzkie zlewają się w jeden ogromny okrzyk: — Stawa!... stawa!... stawa!... — Oszalałem? — mruknął.

Szybko rozpiął kamizelkę i wydobywszy spod koszuli złoty medalion otworzył go. Skrawek metalu, podobnego do mosiądzu i lekkiego jak puch, był na swoim miejscu. Geist nie łudził go; droga do obrzucanego wynalazku była na oścież otwarta.

— Zostaję! — szepnął. — Bóg ani ludzie nie przebaczyliby mi zaniedbania podobnej sprawy.

Mrok już zapadał. Wokulski zaświecił gazowe lampy nad stołem, wydobyl papier i pióro i zaczął pisać:

Mój Ignacy! Chcę pogadać z tobą o bardzo ważnych rzeczach, a ponieważ do Warszawy już nie wrócę, proszę cię więc, ażebyś jak najspieszniej...

Nagle rzucił pióro: jakaś trwoga opanowała go na widok napisanych przez siebie wyrazów: „do Warszawy już nie wrócę...”

— Dlaczego nie mam wrócić?... — szepnął.

— A po co?... Może po to, ażeby znowu spotkać pannę Izabelę, znowu stracić energię?... —

— Raz nareszcie muszę zamknąć te głupie rachunki... Chodził i myślał.

„Oto dwie drogi: jedna wiedzie do nieobliczonych reform ludzkości, druga do podobania się, a nawet, przypuśćmy, do zdobycia kobiety. Co wybrać?...”

„Bo już jest faktem, że każdy nowy a ważny materiał, każda nowa siła, to nowe piętro cywilizacji. Brząz stworzył cywilizację klasyczną, żelazo wieki średnie; proch zakończył wieki średnie, a węgiew kamienny rozpoczął wiek dziewiętnasty. Co się tu wahać: metale Geista dadzą początek takiej cywilizacji, o jakiej nie marzono i kto wie, czy wprost nie uszlachetnią gantku ludzkiego...”

„A z drugiej strony cóż mam?... Kobieta, która przy takich jak ja parweniuzach nie wahałaby się kapać. Czym jestem w jej oczach obok tych wykwintniósów, dla których pusta rozmowa, koncept, komplement stanowią najwyższą treść życia. Co ta czereda nie wyłączaając jej samej, powiedziałyby na widok obdartego Geista i jego niezmiernych odkryć? Tak są ciemni, że nawet nie dziwiłoby się temu.”

„Przypuśćmy wreszcie, żebym się z nią ożenił, a wtedy co?... Natychmiast do salonu dorobkiewicza wlepił się wszyscy jawni i tajni wielbiciele, kuzyni rozmaitego stopnia, czy ja wiem wreszcie kto... I znowu musiałbym zamykać oczy na ich spojrzenia, głuchnąć na ich komplementy, dyskretnie usuawać się od ich poufnych rozmów — o czym?... O mojej hańbie, czy gluchocie?... Po roku tego życia spodliłoby mnie tak, że może zniżyłbym się do zazdrości o podobne indywiduala...”

„Ach, czy nie wolałbym rzucić serce gluchemu psu, aniżeli oddać je kobiecie, która nawet nie domyśla się, jaka jest różnica między nimi a mną.”

„Basta!...”

Znowu usiadł przy stole i zaczął list do Geista. Nagle przerwał:

— Paradny jestem — rzekł głośno — chcę pisać zobowiązanie nie uregulowawszy moich interesów...

„Oto zmieniły się czasy! — myślał. — Dawniej taki Geist byłby symbolem szatanu, z którym walczą o duszę ludzka anioły w postaci kobiety. A dzisiaj... kto jest szatanem, a kto aniołem?...”

Wtem zapukano do drzwi. Wszedł garson i podał Wokulskiemu duży list.

— Z Warszawy — szepnął. — Od Rzeckiego?... Przyniósł mi jakiś drugi list... Ach od przesowej!... Co, może donosi mi o ślubie panny Izabeli!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Kalendarzyk imprez

Godz. 10. Ośrodek K.F. Stadion Olimpijski.  
 Stal Pafawag — Górnik Walbrzych, mecz koszykówki męskiej o mistrz. kl. A.  
 Godz. 11. Hala WKS ul. Saperska 13.  
 Turniej szermierczy.  
 Godz. 12. Hala Ludowa.  
 Stal Pafawag — Gwardia. Mecz pięcioboju o mistrz. II ligi.  
 Godz. 17. Kryta Pływalnia KZK ul. Teatralna.  
 Ogniwo — Warszawa — Ogniwo Wr. towarzyski mecz pływaków.  
 Godz. 17. Ośrodek KF Stadion Olimp.  
 Ogniwo — Gwardia. Spotkania koszykówki męskiej o mistrzostwo kl. A.

### Komunikat

13 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w domu klubowym „Kolejarza” na Niskich Łąkach (stadion własny) zebranie sekcji piłkarskiej ZKS „Kolejarz”. Obecność członków obowiązkowa.

# SŁOWO sportowe

## Walne zebrania LZS-ów Nowe Rady pokierują dalszym rozwojem sportu na wsi

W powiecie wrocławskim odbywają się walne zebrania Ludowych Zespołów Sportowych, na których wybierane są rady, komisje rewizyjne oraz sądy koleżeńskie. Zebrania przeprowadzane są przez przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej i członków ZMP, którzy zadeklarowali swoją pomoc. Jednym z głównych zadań obrad jest opracowanie i uzgodnienie planu pracy na rok bieżący, oraz przygotowanie członków LZS-ów do zdobywania odznak BSPO i SFO. Przed kilkoma dniami walne zebrania odbyły się w LZS Magnicie, założonym przy miejscowym

majątku PGR. Wybrano członków rady, w skład której weszli: przewodniczący Stanisław Zieliński — brzdądzista traktorowy, jego zastępca Stanisław Ostrowski, oraz członkowie zarządu Zygmunt Kuleta i Moruszkiewicz. Oprócz rady, wybrano również komisję rewizyjną i sąd koleżeńcki. Zgromadzeni członkowie LZS-u zaplanowali powiększenie ilości członków o 30 osób. Wszystkie normy konieczne do uzyskania odznaki SPO w roku bieżącym zdobywie 7 osób. Ponadto postanowiono utworzyć specjalną grupę lekkoatletyczną złożoną z 5 za-

wodniczek, oraz brać udział w imprezach masowych. LZS włączy się do akcji wykonania planu produkcyjnego PGR. Członkowie LZS zostaną podzieleni na specjalne grupy, które będą z sobą współzawodniczyć. Powiatowy Zarząd ZSCh we Wrocławiu, w miarę możliwości, udziela pomocy sportowcom wiejskim w postaci przydziału niezbędnego sprzętu sportowego. (Hen)

## Ciekawy pojedynek Mroczkowskiego z Tolkaczewskim podczas meczu: Ogniwo Warszawa Wrocław

Miłośnicy pływalstwa we Wrocławiu przyzwyczaili się do tego, że co niedzielę musi być jakiś mecz pływacki. Niektórzy z nich sądzili, że po zakończeniu spotkań naszej reprezentacji o Fuchar Zimowy Młost, nie będą mieli okazji oglądania imprez w tej gałęzi sportu.

Tymczasem sprawa przedstawia się o wiele korzystniej. Miejscowe sekcje pływackie zaczynają przejawiać coraz większą działalność. W dniu dzisiejszym będziemy świadkami ciekawego pojedynku pomiędzy drużynami Ogniwa warszawskiego i wrocławskiego.

### Z notatnika reportera

Druga drużyna pięcioboju Stali — Pafawag stoczy dziś w Brzegu towarzyski mecz z „dziesiątką” tamtejszej Unii. Boksersów Unii trenuje Kosturkiewicz. (Bil)

Pierwsze mecze o mistrzostwo II ligi piłkarskiej rozegrają drużyny Stali — Pafawag i WKS-u 18-go marca.

Do drużyny pięcioboju Ogniwa został potwierdzony dwaj czołowi zawodnicy: Gadek (waga półciężka) i Słupski (waga średnia).

Obaj pięcioboje wezmą udział w pierwszym meczu o mistrzostwo wydzielonej kl. A z Kolejarzem Świdnica, który odbędzie się w następną niedzielę w Hali Ludowej. (Bil)

W zespole gospodarzy ujrzymy: Jagodzińskiego, Słopkównę, Tolkaczewskiego, Rotkiewicza, Zaleskiego, Kwila, Hawranka i innych. Najciekawiej zapowiada się bieg na 100 m st. dowolnym mężczyzn, w którym startować będą: Mroczkowski, Ludwikowski, Tolkaczewski i Buczkowski. Na zakończenie meczu pływackiego odbędzie się spotkanie w piłce wodnej. Nie znany skład drużyny watterpolowej wrocławian, wydaje nam się jednak, że grać będą Kozak, Hawranek, Buczkowski, Zaleski.

Początek meczu o godz. 17 na krytym basenie KZK przy ul. Teatralnej.

### Torba podróżna „Moda i Życie” nr 5

W-15

### Turniej hokejowy na Torkacie

- Kolejarz -- Unia 5:3
- Unia — Ogniwo 9:2
- Włókniarz — Gwardia 1:0
- CWKS — Budowlani 10:0

KATOWICE. W dalszym ciągu mistrzostwo hokejowych zrzeszeń sportowych rozegrano spotkanie między Unią i repr. ZS. Kolejarz. Mecz po niezwykle emocjonującej grze zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kolejarza 5:3 (0:1, 1:0, 4:2). Kolejarz zapewnił sobie zwycięstwo doskonałą grą w trzeciej tercji. Bramki zwycięzców zdobyli: Dybowski

— 3, Polak i Zieliński. Wszystkie trzy bramki dla Unii strzelił Csorich. W drugim meczu Unia pokonała Ogniwo 9:2 (3:1, 3:0, 3:1). W drugą stronę Ogniwa zawiódł Maciejko, przepuszczając kilka łatwych strzałów. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jerzak i Burda — po 3, Lewacki — 2, i Manka — 1. Dla Ogniwa — Gojny i Kopiczyński. Włókniarz po ciężkiej walce odniósł zwycięstwo zwycięstwem nad Gwardią 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Zwycięską bramkę zdobył Szymański. Faworyt turnieju — drużyna

CWKS pokonała w kolejnym meczu Budowlanych 10:0 (1:0, 3:0, 6:0). Zdobywcami bramek byli: Dolewski — 3, Chodakowski — 2, Świczar — 2, Glowacki, Więcek i Koperczyński — po 1.

### Wyjazd narciarzy polskich na mistrzostwa N. R. D.

WARSZAWA. 9 bm. wyjechała do Oberhofu na II Mistrzostwa Narciarskie NRD polska ekipa narciarska w składzie: Jan Kula, Stanisław Bukowski, Jan Ciapka-Gasienica, Leopold Tajner, Jan Płonka oraz trener Mieczysław Kozdrun. Przed wyjazdem ekipę przyjął przewodniczący GKFF pos. Motyka. Narciarze polscy startować będą w kombinacji klasycznej (Kula-Tajner — Bukowski) oraz w slalomie i zjeździe (Płonka — Ciapka-Gasienica). Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu dzisiejszym.

W Cortina d'Ampezzo odbyły się wielkie międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najlepszych slalomistów i zjazdowców krajów alpejskich. Niespodzianką było zwycięstwo Szwedki — Thomson, w zjeździe pań.

## 22. II. 1951 r. XXXIII Rocznicą Armii Radzieckiej

J. STALIN — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 216. Wyd. albumowe . . . . . 36,—	KOROTKOW I. — Rozstrzygające operacje Armii Radzieckiej w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 36 . . . . . 1,50
Wydanie oprawne . . . . . 18,—	KOWALEWSKI A. — Szlak bojowy Armii Radzieckiej. Str. 200 . . . . . 6,—
Wydanie broszur . . . . . 9,—	MARYNARKA RADZIECKA NA STRĄŻY GRANIC ZSRR. Str. 208 . . . . . 5,00
J. STALIN — O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Str. 16 . . . . . 0,75	O ARMII RADZIECKIEJ (Wybór prac naukowych i publicystycznych). Wydanie III. Str. 224 . . . . . 6,30
ROKOSSOWSKI K. — Stalin największy strateg naszych czasów. Str. 72 . . . . . 7,20	ORDIN A. — Lotnictwo ZSRR. Str. 14 + 5 całonastrojenych fotografii . . . . . 2,10
STRATEGIA ZWYCIĘSTWA. Praca zbiorowa. Materiały do studiowania dzieła J. Stalina — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 118 . . . . . 4,80	STUPOW A. i KOKUNOW W. — Praca partyjna — polityczna w 62 Armii w czasie walk o Stalingrad. Str. 144 . . . . . 2,10
WOROSZYŁOW K., BULGANIN N., WASILEWSKI A. — Stalin, Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 80 . . . . . 5,60	TULEJEW W. — Szlak bojowy Radzieckiej Kawalerii. Str. 100 . . . . . 3,—
ARMIA RADZIECKA	USZERENKO J. — O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej. Str. 60 . . . . . 2,40
ARTEMIEW W. — Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką. Str. 88 . . . . . 3,—	WACHTEL J. — Ofensywa, która wyzwoliła Polskę. Str. 64 . . . . . 2,10
GALAKTIONOW M. — Cel strategiczny. Str. 272 . . . . . 8,55	ZAMIATIN M. — Od Wisły do Berlina. Str. 72 . . . . . 3,—
ISAKOW I. — Marynarka wojenna ZSRR w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 120 . . . . . 2,10	WIERSZE I OPWIADANIA O ARMII RADZIECKIEJ. Antologia. Str. 244 . . . . . 10,50
JEWSTIGNIEJEW W. — Szlak bojowy Radzieckich Sił Zbrojnych w Wielkiej Wojnie Narodowej. Str. 66 . . . . . 2,10	Do nabywa w wszystkich księgarniach „Domu Książki”
KASZIRIN P. — Partia Lenina — Stalin, Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 88 . . . . . 2,70	WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

Spółdzielnia Pracy „RADIOTECHNIKA” Wrocław, Plac Solny 9 — uruchomiła dział elektrotechniczny, przyjmuje naprawy urządzeń elektromedycznych i laboratoryjnych oraz wykonanie instalacji elektrycznych. K-283

HANDLOWE  
 KUPIE „Fotoplastikon” w komplecie lub poszukuję specjalisty do wykonania z gwarancją. Oferty Łódź, Piotrkowska nr 96 „Czytelnik” pod „Janina”. K 204

WOLNE POSADY  
 DWÓCH radiomontażerów potrzebna od zaraz. Zgłoszenia „Słowo” pod „radiomontażer”. 885

POTRZEBNA osoba do prowadzenia gospodarstwa domowego. Wiadomość: Stefczyńska 16 wzięcie dnia 28. godz. 18—21. 816

LOKALE  
 POSZUKUJE 2- lub 3-pokojowego mieszkania za zwrotem kosztów remontu. Pilne. Zgłoszenia „Słowo” pod „Technik”. 794

TRZYMIESIĘCZNE nowe czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 241

## Korzystajcie z celowej i taniej reklamy tramwajowej!!!

INFORMACJI, FACHOWYCH PORAD UDZIELA:

**Biuro Ogłoszeń SWO „Czytelnik”, Wrocław, ul. Oławska 10, tel. 67-59 lub 51-08**

W-12



Tłumaczyła Zofia Łapicka

168

— Nasza! — odezwał się Nikita Burcew i skinął do niej ręką. — Nie mogę po prostu uwierzyć w to, że jakuckie kobiety jeżdżą na traktorach. To zupełny cud! W kolchozie „Nowa Czaźma” w rejonie Październikowym jedną Jankutę-tractorkistkę przewano „awarią” za częste uszkodzenia... Strasznie się obraziła i zaczęła lepiej pracować. Teraz wszystkie dziewczęta pójda na maszyny — dodał Nikita patrząc z rozróżnieniem ostatni raz na skaliste szczyty, lasy i niebo swej rodzinnej ziemi.

Był już lipiec. Jakie gorące nadchodziły dni! Krótki deszcz pokropił ziemię i od razu rozkwitło wszystko na nadrzeźnionych łąkach i polanach wysp. Niedźwiedź przeszedł po mokrym piasku, poślizgnął się na spadzistym brzegu, walnął pomiędzy krzaki wierzby i poszedł nurzać się w soczystym perzu, przetkany wyką, upstrzonym niebieskimi i fioletowymi kielichami dzwonków, białą i miodowozłotą kaszką, która łąskotała czarne, węszące nozdrza zwierza. Zielone fale wyskiej trawy rozchylały się z szelestem. Niedźwiedź do niedawna jedyny tu gospodarz, chodził po chłodnej, wilgotnej ziemi kąpiąc się w trawie. Gwar osiedli ludzkich wyrugowuje go z dolin rzek, którymi w lipcu płynię pod górę ławica ryb: łosiosa syberyjskiego, sierpika i innych.

Rybaczy ze spółdzielni wyrugowują łowiące ryby niedźwiedzie. A zdarza się często i tak: człowiek idzie sobie, a z trawy, z krzaków, wysuwa się nagle krótki łeb na spadzistych ramionach i błyskawicznie groźnie zielone oczka... I często oboje, człowiek i zwierze, uciekają z krzykiem w przeciwną stronę, przerażeni niespodzianym spotkaniem.

— Dużo naszych myśliwych pójdzie na front — rzeki z żalem Nikita. — Znów niedźwiedzie zaczną zbliżać się do osiedli.

103

Młode miasto Ukmaczan w ciągu tych trzech lat tak się rozrosło i wypiękniło, że Arżanow był szczerze zdziwiony. Było to już prawdziwe centrum obwodu. Ale uczucie niepowetowanej straty nie opuszczało go ani na chwilę... Arżanow tęsknił...

— Ledwie pana poznałem! — wykrzyknął Łogunow, gdy po załatwieniu wszystkich spraw i formalności spotkali się znów w porcie. Doktor był w mundurze podpułkownika-lekarska, Łogunow starszego komisarza batalionu.

— Ale z prawdziwym trudem poznali Denisa Chiżniaka, który podszedł do nich razem z Nikitą, również w mundurze wojskowym. Jedynie zadarty nos i niebieskie oczy pozostały niezmiennione.

— Co się z panem stało? — zapytał doktor przyglądając się badawczo, ale roześmiał się natychmiast: — Czubi! No taki i jak się pan zdobył na rozstanie ze swoją rudą czupryną? — Ano cóż, rozstałem się — Chiżniak zdjął czapkę i przesuwał dłońmi po szorstkiej skórze ogolonej głowy, która w zestawieniu z ogorzałą twarzą była dużo jaśniejsza. — Nie wypada jakoś, żeby felczer piechoty potrzasał w szeregu czupryną...

Cała czwórka usiadła na kamiennym podmurkowaniu wybrzeża, tworzącym port przy stromym zboczu gór okalających wysoką podkową całą zatokę Głębokiego. Ponure góry, nagie skały tworzą góry nadbrzeżne. Wsiedły wiatr choszcze je bezustannie: zimą od strony ładu, latem od morza. Tylko okaleczone nadbrzeże bez wierzchołków, z gałęziami opuszczonymi w dół, zielenią się gdzieniegdzie wśród skał. Za złotym obrębkiem piasków, wymytych wysokimi przypływami w głębi wybrzeżnej podkowy sterczą poszczególne równie pokraczne wierzby. Wyżej wznoszą się tarasami dachy domów stojących na wzgórzu, za którym leży Ukmaczan.

Niezapomniane obrazy! Serce ścisła się ze wzruszenia! Mewy piszczały przeraźliwie. Czarna, lśniącą głową foki uniosła się bezszelestnie z ciemnej głębi obok portowego słupa i zastygła nieruchomo. Foka „stała” w wodzie przysłuchując

się szumowi na kamiennym, niedawno powstałym tarasie. A może uwagę zwierzęcia przyciągnęła łagodna zieleni poruszająca się na brzegu? Zieleni tę tworzyli ludzie w mundurach wojskowych, którzy gęstą masą szli od strony miasta do portu po kamiennej ścieżce wrytej w potężnych skałach.

Zagrała orkiestra i foka zniknęła. Słońce kończyło już drugą połowę swej dziennej wędrówki. Błyszcząca, falująca smuga szła ku niemu poprzez całą zatokę, mieniąc się i lśniąc jak droga prowadząca w dalekie morze...

W porcie stał potężny czerwono-czarny maszyn ogromnego okrętu oceanicznego. Nie przemalowano go jeszcze na ochronny, wojenny kolor. I ludzie szli... Ludzie w mundurach, ludzie w barwnej odzieży, odprowadzający bliskich: mężczyzn, kobiety, dzieci. Z kwiatami, z tłumoczkami, ze łzami.

Potem nad portem szeroko rozlała się pieśń:  
*„Na wielki nasz rejd  
 Cień nocy już legł  
 I z morza wynurza się mgła...”*

Wieczór był piękny. Na rejdzie stały potężne korpusy czekających okrętów, zasumiał i wyładował hydroplan, a przypływ zagarniał już ład, zatapiając piaski w głębi wybrzeżnej podkowy. Z przypływem niosła się pieśń:

*„Nadejdzie czas odjazdu,  
 Powiemy „żegnaj” miastu,  
 I mignie wśród fal,  
 Prowadząc nas w dal,  
 O świecie błękitny twój szlak...”*

— Tak, ładna pieśń! — odezwał się Chiżniak mrugając ze wzruszenia błękitnymi jak morze oczami. — I dobrze śpiewali. Moja Nataszka już zna tę piosenkę.

— Szczęśliwy z ciebie człowiek, Denisie! — rzekł Łogunow.

— Bardzo szczęśliwy! — potwierdził poważnie Chiżniak. — Dlatego właśnie idę, że jestem szczęśliwy.

— To by znaczyło, że my wszyscy tacy... — odezwał się Arżanow i po krótkim milczeniu mówił dalej: — W każdym razie wspaniale jest nasze życie!  
 I znowu zamilkli, a nad portem rosła i krzepła nowa pieśń.  
**KONIEC**

Szczarza

Budowanie

AS było wszystko Lokatorzy płacili czynsz u administratora, a równocześnie wplacali należność za wodę i wywóz śmieci, oraz ratę podatku lokalowego. Wszyscy byli zadowoleni. Lokatorzy — ponieważ tracił stosunkowo niewiele czasu na manipulacje, wydział podatkowy MRN — gdyż inkasował regularnie swoje należności, w końcu i sami administratorzy, którzy otrzymywali za zbieranie podatku pewien procent i zwiększali w ten sposób swoje skromne pobory.

Od stycznia jest inaczej. Czynsz płaci się u administratora, natomiast podatek lokalowy wplacać w urzędzie podatkowym na Placu Dominikańskim. Ponieważ wplacają go tam podatnicy z całego miasta, nie dziwnego, że wpłaty są utrudnione. Obecnie lokator musi raz odbyć drogę do administratora by zapłacić komerne, a następnie pójść do urzędu podatkowego.

Nie można powiedzieć by ten system był dogodny dla mieszkańców. Nie będzie też niespodzianką dla wydziału podatkowego, jeżeli wpływy podatku będą nieregularne. Platnicy nie zawsze znajdują czas, by w terminie nosić pieniądze. W wyniku, zwiększy się tylko liczba napomnień, wezwania i egzekucji, różnie będzie korespondencja, co wszystko razem przyniesie na pewno więcej straty, aniżeli wypłata administratorom drobnego procentu od zainkasowanych pieniędzy.

Wskazany byłoby, by wydział podatkowy MRN sprawę dokładnie rozważył i podał rewizji obecne stanowisko. Na pewno zyska uznanie wśród szerokiej rzeszy platników podatku lokalowego.

TUWICZ.



Niedziela dla prowincji

Czy nowy rozdział biletów

zaspokoi potrzeby miłośników opery?

Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy MRN, prosi o przydzielenie członkom Związku 1.456 biletów na przedstawienie „Halki” — brzmi treść pisma nadesłanego do Opery.

Nie wiedzieliśmy, że Wydział Zdrowia MRN zatrudnia 1.456 pracowników. Zresztą to nie ważne. Ważne jest, że dyrekcja Państwowej Opery Dolnośląskiej, dysponując 884 miejscami na jedno przedstawienie, otrzymuje codziennie kilka podobnych listów.

Problem rozdziału ulgowych biletów operowych jest niezwykle trudny do rozwiązania, dlatego też wczoraj poświęcono tej sprawie specjalną konferencję, w której udział wzięli nie tylko pracownicy Opery, lecz także przedstawiciele ORZZ.

Ustalono na konferencji rozdział, który, choć opracowano go z wielką starannością, jeszcze ciągle nie będzie odpowiadał potrzebom ludzi pracy.

Związek Studentów Polskich otrzyma na miesiąc 800 biletów, jednostki wojskowe, — szkolnictwo średnie i DOSZ po 400. Dla uczestników rozmaitych kursów, które odbywają się we Wrocławiu, zarezerwowano również 400

miejsce. Pozostałe bilety ulgowe są do dyspozycji członków Związków Zawodowych.

Zgłoszenia na bilety ulgowe mogą przysyłać wyłącznie jednostki organizacyjne Związków Zawodowych do 10 i 25 każdego miesiąca. W załączniku wniosków decydujący głos będzie miał przedstawiciel ORZZ.

Opera zapowiada, że w miesiącu odbędzie się 25 przedstawień.

Niedziele są już zarezerwowane dla gości z prowincji. I słusznie. Nie można wymagać, żeby rezygnowali z rozrywki, jaką jest dla nich Opera. Trudności komunikacyjne nie pozwalają im na przyjazd do Wrocławia w innych dniach.

Sądymy, że nowy plan wprowadzenia biletów spowoduje częściowe usunięcie bólek. (W-y).

Nasz projekt był nierealny

PKS dobrze argumentuje

ale... Wrocław musi mieć autobusy!

W swoim czasie wysunęliśmy projekt, by dla odciążenia komunikacji miejskiej, PKS, na wzór Warszawy, przejął częściowo obsługę pasażerów na terenie miasta.

Projekt nasz był rozważany na wspólnej konferencji prez. MRN i PKS. Dyrekcja PKS dowiodła, że warunki wrocławskie nie odpowiadają tego rodzaju komunikacji. W Warszawie autobusy PKS przejeżdżają przez takie dzielnice, do których bezpośrednio zdążają pasażerowie. Tak np. autobusy przejeżdżające przez

Pragę odwożą tam większość pasażerów i mogą zabrać mieszkańców Pragi do śródmieścia. Z drugiej strony, w Warszawie istnieje duża częstotliwość kursów, która stwarza możliwości przewożenia na pewnych odcinkach pasażerów w obrębie miasta.

We Wrocławiu ten system wprowadzony być nie może. Częstotliwość kursów jest bardzo mała, zaś pasażerowie, wysiadają wyłącznie w jednym punkcie, to jest na dworcu autobusowym. Ponadto wozy, które można by dosto-

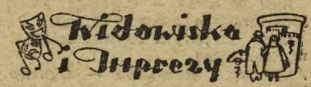
Sztandary przechodnie zdobywa nasz MHD

Wrocławski MHD zajmuje chlubną pozycję w ogólnokrajowym współzawodnictwie placówek handlu detalicznego. Świadczy o tym fakt, że w III-cim kwartale 1950 roku Biuro Centralne MHD odznaczyło proporcem przechodnim sklep Nr 19 w Lesnicy. Wyrocznie to nastąpiło dzięki owocnej pracy personelu, który okazał się jednym z najlepszych w Polsce.

To samo dotyczy kierownictwa i personelu sklepu Nr 40 przy ul. Pomorskiej, odznaczonego proporcem przechodnim za całokształt działalności w IV-tym kwartale ub. roku Pracownikami tego sklepu są: ob. ob. Grzelak, Adamowicz, Kutycka i Goździk.

Także i dział przemysłowy MHD może poszczycić się dużymi osiągnięciami w dziedzinie współzawodnictwa. Za dobyte największej ilości punktów w IV-tym kwartale ubie-

głego roku otrzymał on sztandar przechodni oraz dyplom dla czterech najlepszych obsad sklepowych. (Ana).



Teatry

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Złoty kogucik”.

POLSKI, godz. 19 „Słuby panieńskie”.

KAMERALNY — godz. 15 i 19 — „Zielony gil”.

MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”.

Wystawy

MUZEUW SŁASKIE — „Ceramika artystyczna”.

RYNEK — SUKIENNICZ — „Radiotechnika i radioamatorstwo”. PTF — ul. Stalingradzka 26 — Fotografika „Pokój zwycięzca”.

Repertuar kin

SLASK — „Pierwszy start” (pol.), godz. 10, 13.30, 15.45, 18 i 20.

SCALA — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Pieśń Tajgi” (radz.), godz. 11. „Orzeł Kaukazu” (radz.) ser. 3, godz. 14, 16, 18 i 20.

WARSZAWA — „Nowa Czesława” (czes.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

POKÓJ — „Ostatnia noc” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POLONIA — „Mileczka barykada” (czes.), godz. 11.30, 13.20, 15.45, 18 i 20.15.

PIONIER — „Początek na stadionie” (czes.), godz. 11, 13, 15 i 17. Program aktualności godz. 19, 20 i 21.

TECZA — „Salawat wódz Baszkirów” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

FAMA — „Maaret” (fin.), godz. 15.30, 17.45 — 20.

ROBOTNIK — „Włcze doły” (czes.), godz. 13, 15, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Wersal” — czynny od godz. 9—21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK

Pod „Zgoda” — ul. Witosza 47. „Jelcniem” — Rynek 44.

Apt. Spół. 168 — ul. Dąbrowska 7. ZLP nr 2 — ul. Słowiańska 2.

ZLP nr 3 — ul. Olszewskiego 75.

OSTRY DYŻURY SZPITALI

SZPITAL MIEJSKI nr 3 (oddz. chirurg. i wewn.), pl. Prosteokątny nr 8.

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci), ul. Wszystkich Świętych nr 1.

Czekamy na przepisy: Jak przyrządzać pigwę?

Jedna z naszych czytelniczek pisze:

„Słowo Polskie” w swoim czasie stanęło w obronie pigwy i zrobiło to wspaniale, podkreślając wartość tego owocu.

Niestety, pigwy jest na surowo nie można, a nie podać sposobu przyrządzenia. Bardziej się przydały przepisy.”

List czytelniczki sprawia nam w kłopot, bo w zespole redakcyjnym nie mamy praktyków, którzy mogli by na pytanie odpowiedzieć. Ale sytuacja nie jest bez wyjścia. Oto zwracamy się do czytelników z prośbą o przepisy. Kiedy je wydrukujemy, wyczerpiemy naszą akcję w obronie pigwy.

Czekamy na przepisy!

Spacarem po Wrocławiu

Pochwała dystrybucji

Dzisiaj rano upadł do naszej redakcji jakiś mężczyzna.

— Dzień dobry. Przyjechałem z Warszawy — powiedział na wstępie.

— Proszę stać. — O co chodzi — zapytałem.

— Wyobraźcie sobie, że w Warszawie nie mogłem kupić koszułki numer 38.

— Szukałem przez cały miesiąc. Pojechałem do Wrocławia, wstąpiłem do PPT, i co się okazało? Koszułki nr 38 są. I to nawet w kilku gatunkach. Byłem przejmownie zdziwiony. A kiedy do wzięcia, że są i skarpetki — zdziwienie moje nie miało granic.

Zaintrygowani opiniaczeniem naszego gościa przeprowadziliśmy

tustrację wrocławskich placówek handlowych. Stowa warszawczyna sprawnie się sprowadziła. Prawie we wszystkich sklepach są koszułki nr 38, 39, 40, 42. Wyjątek stanowił dom towarowy PSS przy Ryнку, gdzie nie ma koszułki nr 40. Stwierdziłmy również brak koszułki nr 41 w „Spółności Pracy”.

Skarpetki można kupić we wszystkich sklepach. Gorzej przedstawia się sprawa kaloszonek, w której nie wszystkie sklepy są zaopatrzone. Np. w PSS nie ma ich w ogóle.

Jak widać, dystrybucja wrocławska pracuje prawie że dobrze. Gdyby tylko zaopatrywała wszystkie sklepy równomiernie, mogłaby być podziękowana, że sprawuje się na piątkę. (bron)

NOTATNIK WROCLAWSKI

Skargi i zażalenia mieszkańców Wrocławia przyjmuj. członkowie przydziału MRN w każdą środę, 14 bm. od godz. 16 do 20 przyjmować będzie zastępca przewodniczącego, ob. Józef Głaba. Przyjęcia odbywają się w pokoju Nr 214 gmachu przy ul. Zapolskiej 4.

Zmienił siedzibę Związek Inwalidów Pracy, przenosząc swe biuro na Rynek 15. Urzędowania w poniedziałki i czwartki od 15 do 17. W dalszym ciągu przyjmowane są wnioski o zapomogi.

Pomarańcze pojawiły się w sklepach i są sprzedawane po 22 zł za kilo. Towar jest w dobrym gatunku.

Brygady młodzieżowe i kobiece przy budowie Politechniki

Pasażerowie przejeżdżający tramwajem przez plac Grunwaldzki zauważyli, że od pewnego czasu mury budującej się Politechniki zaczęły szybciej „rosnąć”. Pawilon Wydziału Elektrycznego niedługo osiągnie już wysokość trzech kondygnacji, pawilon wydz. lotniczego — czterech.

Do tej pory postawiono do 3.700 m. sześć. muru. Obie budowie wg. planu mają być ukończone 15 czerwca, jednak załoga deklaruje starannie, aby oddać je przed 1 maja.

Obecnie, z zaplecza budynku Wydz. Elektrycznego wywozi się gruz. W przyszłym tygodniu przystąpi się do robienia wykopów pod fundamenty skrzydeł budynków. Najdłżej za tydzień rozpocznie się budowa skrzydeł Wydz. Elektrycznego. Prace przy jednym z nich przejął młodzieżowe brygady kobiece, które będą wspólnie z załogą męską drugiego skrzydła. W najbliższych dniach staną też do pracy specjalne kobiece brygady cieśli, murarzy itp.

Budowę pawilonu Elektrycznego przejęli młodzieżowcy. Mimo, że ściany ich budynku są w tej chwili niższe o półtora kondygnacji, ZMP-owcy obiecują załogę Wydz. Lotniczego dopędzić już w marcu.

W styczniu na czoło obu załóg wybił się nowi przodownicy pracy. Są to: Jan Sobas, murarz, wyrabiający do 360 proc. normy, Stefan Malolepszy, cieśla — 200 proc. normy i Janina Trachim z brygady transportowej — 165 proc. normy. (ZZ)

Wobec realizacji przepisów o planowym zatrudnieniu absolwentów Uniwersytetu, studenci 5 roku wydziału humanistycznego obowiązani są do 13 lutego zgłosić się w godzinach 10 — 14 do dziekana i wypełnić formularze. Dziekanat ogłasza, że nie wypełnienie obowiązku może wpłynąć na myślnie zakwalifikowanie specjalności.

30 zł od osoby na dobę kosztuje obecnie pobyt w Szklarskiej Porębie. Informacji udzieli i przyjmie zgłoszenia „Orbis” (ul. Gen. Świerczewskiego 66).

Wiórek muzyczny urządzony przez Kolo Artystyczne studentów Państw. Wydz. Szkoły Muzycznej wypełnią laureaci Międzynarodowego Konkursu Bachowskiego w Poznaniu Krystyna Popławska (klawesyn), Irena Winiarska i Zofia Siliwska (spinet), Krystyna Zarnowska (fortepian). Wystąpi też trio instrumentalne Popławska (klawesyn), Popławska (flet), Krzemieniecki (wiolonczela). Koncert odbędzie się o godz. 19 w auli szkoły (Powstańców Śląskich 204).

W składance rozrywkowej pt. „Czym chęta bogata” wystąpił na scenie teatru Młodego Widza warszawski zespół „Artosu”. Udział biorą: Stefan Sojceki, Julian Statler, Wiktor Śmigiełski, Xenia Grey, Natalia Larska, Zofia Koreywo i Janina Zaleska. Przedstawienie odbędzie się 12 bm. o godz. 19 w Teatrze Młodego Widza.

Z wioski do Wrocławia po wody mineralne

Przy ul. Stalingradzkiej 2 miesiąc się punkt sprzedaży wód mineralnych.

— Ile sprzedajecie dziennie butelek? — pytamy kierowniczkę sklepu p. Miłoszewską.

— Około 150. Ale to nie wszystko, co można u nas kupić. Są sole „Zuber” w tabletkach i okłady borowinowe.

Podczas naszej rozmowy ekspedientka ob. Sołtyśak obsługuje przychodzących klientów.

— Proszę trzy butelki „Józefiny” — mówi jakaś starsza kobieta. W ręku trzyma pleciony koszyk, z którego wyglądają nowe, aluminiowe garnki.

— To nasza stała klientka. Młodzieńca chłopca ze wsi pod Kątami.

— Czy pani przyjeżdża do Wrocławia specjalnie po „Józefinę” — pytamy.

— Tak specjalnie. Odkąd dowiedziałam się, że to pomaga na nerki, zaczęłam pić. Teraz to czuję się lepiej. Z mojej wsi nie tylko ja kupuję wody lecznicze. (bron)

Likwidacja „pułapek” na chodnikach miasta

Wydział drogowo — mostowy przy Prez. MRN w najbliższym czasie przystąpi do zakrojonej na szeroką skalę akcji remontów i konserwacji mostów i dróg. Pomimo złych warunków atmosferycznych, w stadium kapitalnego remontu znajdują się już mosty: Gen. Sikorskiego, Muchoborski i Stabłowski na Bystrzycy. W dalszym etapie przewidziano prace nad konserwacją 9-ciu mostów, z których do najbardziej znanych należy: most Bol. Krzywoustego na Karłowicach, Swojecki — na kanale i Strzegomski na Ślezie. Prócz tego projektuje się od-

malowanie mostu Trzebnickiego.

Budowa dróg rozpoczęła zostanie z chwilą stałego ocieplenia. Na razie przygotowuje się odpowiedni materiał.

Jak informuje nas kierownik Wydz. drogowo-mostowego inż. Kohlheb program ramowy na r. 1951 przewiduje odnowienie do użytku 39 tys. m kw. jezdni brukowanej, 3 tys. m kw. asfaltu oraz 75 tys. m kw. dróg o nawierzchni smolowej i żużlowej. Prócz tego będzie naprawionych 19 tys. m kw. chodników i około 4 tys. m kw. ścieżek rowerowych. (Ana)

Ciekawa wystawa

Cenne przedmioty wydarte śmieciom

O tym, jak ze śmieci zrobić piękną sukienkę, czy ubranko dziecięce, albo też z odpadków skórzanych ładną torebkę, a na wet pantofelki damskie, poznać nas specjalna wystawa wyrobów z odpadków, która będzie odbywać się w dniach 18 a 25 bm. Wystawa taka wzbudza duże zainteresowanie w Warszawie oraz w Poznaniu i miała wielkie znaczenie propagandowe zarówno wśród dostawców jak i konsumentów.

Nasza wrocławska wystawa będzie wzbogacona o liczne eksponaty wykonane przez wytwórców dolnośląskich, którzy obiecują wystawić ich ponad 150.

Wystawę organizuje Centralny Urząd Drobnej Wytworczości. Biorą w niej udział — Związek Spółdzielni Rzemieślniczych, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Izba Rzemieślnicza oraz związki branżowe Spółdzielni Pracy, a więc skórzany, metalowy, drzewny, włókienniczy i odzieżowy. Wystawa zajmie sale Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przy ul. Sudeckiej 95/97.

Pokaz udowodni, że wielki asortyment odpadków i śmieciów z powodzeniem może być wykorzystany do dalszej przeróbki, a nie, jak dotychczas, wyrzucany na śmietnik. Ponadto, przyczyni się ona niewątpliwie do popularyzacji nowych gałęzi produkcji, oraz pozwoli na wymianę doświadczeń pomiędzy wytwórcami. (tt)

Według planu Odzież wiosenna napływa do składów

Tak dotychczas się składało, że w domach towarowych i w sklepach z konfekcją latem w sprzedaży były płaszcze i ubrania zimowe, zimą zaś dla odmianny, letnie. Wynikało to z niedociągnięć zarówno produkcji jak i dystrybucji.

Obecnie stan ten ulegnie poprawie. Wrocławski PDT zaopatrywany będzie według z góry nakreślonego planu rocznego. Plan ten opracowano na podstawie szczegółowej analizy rynku i doświadczeń lat ubiegłych.

PDT zaopatruje się obecnie w jedwabie i wełny na letnie sukienki damskie oraz materiały ubraniowe męskie. Najedną także tanie płaszcze impregowane. (ZZ)

9 st. ciepła

Wczoraj nad ranem termometr wskazywał — 2 stopnie (przy ziemi — 6) a w dzień mieliśmy już + 9.

Cisnienie bez zmiany — 749 mm.